



CENTRALNY
ORGAN ZWIĄZKU
NAUCZYCIELSTWA
POLSKIEGO

Głos Nauczycielski

Tygodnik społeczno - oświatowy

ROK LIX NR 49

WARSZAWA, DNIA 5 GRUDNIA 1976 R.

CENA 2 ŻŁ

W ostatnim czasie kierownictwo partii stale wskazuje na konieczność pogłębiania patriotycznej jedności narodu, umacniania państwa i rozwoju demokracji socjalistycznej.

Może powstać pytanie, dlaczego te zadania wychowawcze w stosunku do całego społeczeństwa wysuwane są dziś na czoło w polityce partii? Jaki mają one związek z pracą szkół i nauczycieli?

Podjęliśmy — jak wiadomo — program budowy rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego. Jest to zadanie długofalowe, obliczone na całe pokolenia, zadanie jednocześnie bardzo ambitne i trudne.

Czy możemy być pewni, że zostanie ono wykonane? Odpowiedzią na to pytanie mogą być wyniki osiągnięte w latach Polski Ludowej. W ciągu 32 lat, na ruinach i zgliszczach pozostawionych nam przez hitlerowskiego okupanta, a więc w warunkach bez porównania trudniejszych niż istniejące obecnie, stworzyliśmy potężny potencjał gospodarczy. Osiągnięte wyniki we wszystkich dziedzinach życia mogą być słuszną podstawą do dumy narodowej.

Istnieje zatem możliwość pełnej realizacji obecnego programu rozwoju kraju, nakreślonego przez VII Zjazd PZPR, lecz pod warunkiem zgodnego, zbiorowego wysiłku całego społeczeństwa, wszystkich jego komórek, pod warunkiem, że jakościowo znacznie wyższym zadaniom odpowiadać będzie wyższa jakość pracy każdego obywatela, każdego ogniwa naszego życia. Wiemy, jak wiele w tej dziedzinie mamy do zrobienia i poprawienia. Olbrzymia większość ludzi pracy w naszym kraju sumiennie i rzetelnie wykonuje swoje obowiązki, ale są i tacy, którzy udają, że pracują lub którzy wręcz żyją kosztem innych.

Prasa, radio, telewizja sygnalizują nam wcale nierzadko przykłady brakorobstwa, tandety, marnotrawstwa sił, czasu i materiałów, zlej organizacji, bałaganu, braku dyscypliny i poczucia odpowiedzialności za jakość wykonywanych produktów. Spotykamy się także z postawami takich ludzi, którzy bardzo ostro krytykują innych, zwłaszcza władze i jednocześnie są bardzo pobłażliwi wobec siebie, ludzi, których celem wszystkich zabiegów jest jak najwięcej wziąć dla siebie i jednocześnie jak najmniej dać z siebie.

W naszym społeczeństwie nie została dostatecznie ugruntowana świadomość, że najpewniejszą metodą zapewnienia sobie pomyslnych losów jest troska o rozwój gospodarczy i kulturalny państwa i odpowiedzialność za losy kraju.

Co zrobić, by wyeliminować ujemne zjawiska, hamujące tempo przeobrażeń gospodarczych i społecznych w kraju? Można by zastosować środki administracyjne, represyjne, kontrolne. Na pewno w wielu wypadkach są one niezbędne. Jednakże najpewniejszym środkiem zapewniającym uzyskanie trwałych wyników jest wychowywanie społeczeństwa, kształtowanie jego świadomości, odwoływanie się do wartości pozytywnych, wyzwalanie sił i energii wszystkich ludzi pracy.

Historia uczy, że najcenniejszą wartością naszego narodu, dzięki której mogliśmy przetrwać wszystkie burze dziejowe w ciągu ponad tysiąca lat i stać się w świe-



Foto: Cz. Górski

ZADANIA ZAWSZE NAJWAŻNIEJSZE

KAZIMIERZ WOJCIECHOWSKI

cie narodem znanym, wysoko cenionym i szanowanym, jest patriotyzm.

W referacie programowym Biura Politycznego na VII Zjazd PZPR — wygłoszonym przez tow. Edwarda Gierka — w części dotyczącej pracy ideologicznej czytamy między innymi: „W socjalizmie zawiera się gorące umiłowanie ojczyzny. Patriotyzm stanowi znaną cechę naszego narodu, potwierdzoną wielkimi ofiarami, zakorzenioną głęboko w naszej tradycji. Dziś jest to patriotyzm socjalistycznej ojczyzny, która odmieniła los narodu, zapewniła mu nowe, godne życie, otworzyła szerokie perspektywy. Powinniśmy stale ugruntowywać tak pojmowany patriotyzm, krzewić dumę z dorobku, pozycji i rozwoju Polski Ludowej. Socjalizm, to równocześnie internacjonalizm (...). Dziś internacjonalizm proletariacki wyraża się w głębokiej klasowej i ideowej jedności z wielkim narodem radzieckim, z narodami całej socjalistycznej wspólnoty, ze wszystkimi siłami postępu”.

Wychowanie młodzieży w duchu patriotyzmu i internacjonalizmu — to podstawowe zadania szkoły. Nauczyciele doceniają wagę problemu i w zasadzie cała ich działalność wychowawcza — jak dowodzi tego praktyka — służy realizacji celów patriotycznego i internacjonalistycznego wychowania dzieci i młodzieży. Jest to i obecnie zadanie najważniejsze, które powinniśmy jak najlepiej wykonać.

Patriotyzmem w potocznym języku nazywamy miłość własnej ojczyzny. Patriotyzm to zatem uczucie. Jak uczy nas psychologia — uczucia wyższe, złożone wytworzą się w toku życia społecznego człowieka. Stają się one, w miarę rozwoju świadomości, bogacenia treści wewnętrznych, siłą napędową życia człowieka, decydują o kierunku działania, wysiłków, ofiar. Bez wielkiej namiętności człowiek nie jest zdolny do wielkich wysiłków, czynów i poświęceń.

Jednakże patriotyzm to nie tylko uczucie. Na jego treść składa

się przede wszystkim wiedza o własnej ojczyźnie, jej historii, osiągnięciach zarówno w przeszłości, jak i teraźniejszości. Patriotyzm musi mieć zatem rzetelną i głęboką podbudowę w świadomości człowieka. Stąd też niezbędne jest poznawanie faktów, wydarzeń, ich analiza i ocena. Dotyczy to przede wszystkim znajomości historii własnego narodu. Słusznie zalecał ongi w swym testamencie Stanisław Żółkiewski: „Historyki koniecznie czytaj. Miałem i ja sam niemałą wiadomość, że przeszłych wieków sprawy wiedział”. Poznanie tysiącletniej historii narodu polskiego pozwoli młodzieży zrozumieć przyczyny naszej siły i słabości, źródła naszych zwycięstw i tragicznych klęsk w przeszłości oraz wyciągnąć właściwe wnioski do działania na rzecz ojczyzny w obecnych warunkach.

W szczególności musimy dążyć do tego, aby młode pokolenie jak najgruntowniej znało historię ostatniej wojny, bezmiar hitlerowskich zbrodni, gigantyczną walkę narodu polskiego o ocala-

nie swego bytu i wkład w ostateczne zwycięstwo. Ten okres historii Polski dostarczy znakomitego materiału, podobnie jak i historia Polski Ludowej, do rozwijania i pogłębiania uczuć internacjonalistycznych, zwłaszcza zaś przyjaźni i braterstwa z wielkim Krajem Rad.

Bardzo ważną rolę w poznaniu przeszłości naszego narodu mają do spełnienia Izby Pamięci Narodowej. Jak wiemy, wiele cennego materiału do poznania dziejów ojczystych dostarcza także język ojczysty, geografia, wychowanie muzyczne, plastyczne i inne przedmioty.

Wartość człowieka, a więc i jego patriotyzm, sprawdza się w działaniu. Patriotyzm pokoleń Polaków w okresie rozbiorów, w czasie ostatniej wojny wyrażał się przede wszystkim w zbrojnej walce z wrogiem, organizowaniu ruchu oporu, przeciwstawianiu się polityce państw zaborczych.

W nowych warunkach społeczno-historycznych, powstałych po wyzwoleniu spod hitlerowskiej okupacji, w nowej sytuacji politycznej, kiedy po raz pierwszy w naszej historii graniczymy z przyjaźnionymi, bratnimi państwami, można było postawić przed całym społeczeństwem hasło pokojowej, rzetelnej i wydajnej pracy jako zasadniczy sprawdzian patriotyzmu każdego obywatela. Współczesny patriotyzm — to także dbałość o interesy państwa i sumienne wypełnianie obowiązków wobec niego.

Jak te zasady mają być realizowane w praktyce szkolnej? Patriotyzm młodzieży ma się wyrażać w rzetelnej nauce, w zdobywaniu wiedzy oraz określonych umiejętności niezbędnych w przyszłej pracy zawodowej, we we współodpowiedzialności za życie i pracę całej szkoły, we współpracy z nauczycielami w rozstrzygnięciu najważniejszych spraw kształcenia i wychowania, udziale w pracach społecznie użytecznych na rzecz szkoły i środowiska.

Tym zadaniom służy, wprowadzony od 1 września 1975 roku Kodeks Ucznia, który stwarza ramy do rozwoju aktywności uczniów oraz warunki do tego, aby każda placówka oświatowa stała się szkołą życia, szkołą rozwijania socjalistycznej demokracji.

Trzeba także naszą młodzież już od dziecka uczyć Konstytucji PRL i właściwego interpretowania jej treści, rozwijać dumę z dorobku Polską Ludową, wzbudzać dążenie do poświęcenia swego życia w służbie narodu polskiego. Warto, aby młodzież głęboko rozumiała sens słów Stanisława Konarskiego, człowieka, „który odważył się być mądrym”, wypowiedzianych przeszło 200 lat temu: „Nie masz zasług: to co my zowiemy zasługi, są tylko ku ojczyźnie wypłacone długi”.

Rozwijanie i kształtowanie patriotyzmu dzieci i młodzieży realizuje się w całokształcie pracy dydaktyczno-wychowawczej szkoły. Zarówno więc na zajęciach lekcyjnych, jak i pozalekcyjnych, w pracy organizacji młodzieżowych, w działalności społecznej młodzieży. Warto przy tym pamiętać o niektórych zasadach w tej pracy.

● Zasada dostosowywania środków i metod oddziaływania do wieku młodzieży i warunków środowiskowych.

Uczucia patriotyzmu rozwijamy u dzieci od najmłodszych lat

(Dokończenie na str. 5)

Zarządzie Głównym ZNP

● 22 listopada bieżącego roku odbyło się posiedzenie Sekretariatu Zarządu Głównego ZNP, na którym dokonano oceny działalności Związku Nauczycielstwa Polskiego w zakresie turystyki i sportu. Zatwierdzono koncepcję wydawnictwa poświęconego XII Krajowemu Zjazdowi Delegatów ZNP i dokumentacji tego zjazdu. Przyjęto budżet i program — przygotowywanego na I kwartał 1977 roku — sympozjum naukowe na temat „Model nauczyciela w zreformowanej szkole polskiej”.

● W uznaniu zasług Związku Nauczycielstwa Polskiego w rozwoju turystyki wśród nauczycieli i młodzieży szkolnej Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego nadał Zarządowi Głównemu ZNP Medal PTTK za pomoc i współpracę. Wręczenia medalu dokonał 8 listopada bieżącego roku prezes ZG PTTK i sekretarz CRZZ — tow. Stanisław Lewandowski. Uroczystość, która odbyła się w siedzibie ZG PTTK w Warszawie, zgromadziła przedstawicieli władz naczelnych PTTK, GKKFiT, FSZMP oraz Ministerstwa Oświaty i Wychowania. Kierownictwo Zarządu Głównego ZNP repre-

zentowali wiceprezes Tadeusz Toczek i sekretarze: Aniela Biernacka i Tadeusz Suberlak.

● 20 listopada bieżącego roku wiceprezes Zarządu Głównego ZNP, kol. Władysław Wawrzynowski, spotkał się z aktywnym związkowym województw: bydgoskiego, toruńskiego i włocławskiego przybyłym do Warszawy na zaproszenie Zarządu Głównego ZNP. Kol. Władysław Wawrzynowski obszernie poinformował o przebiegu XII Krajowego Zjazdu Delegatów ZNP i programie działania Związku na lata 1976—1980.

● 16 i 17 listopada bieżącego roku wiceprezes Zarządu Głównego ZNP, kol. Tadeusz Toczek i sekretarz ZG ZNP, kol. Tadeusz Suberlak złożyli wizytę w Zarządzie Głównym Związku Nauczycieli i Wychowawców NRD w Berlinie. Na spotkaniu z Sekretariatem tego Związku poinformowano się wzajemnie o aktualnych problemach pracy obu Związków.

● Związek Nauczycielstwa Polskiego — zgodnie z uchwałą CRZZ był organizatorem krajowego turnieju wiedzy o Polsce pod hasłem „Polska dziś i jutro”. W III dekadzie listopada bieżącego roku odbyły się eliminacje strefowe tego turnieju w Krakowie, Łodzi, Olsztynie, Poznaniu i Wrocławiu. Eliminacje centralne odbędą się w styczniu 1977 roku w Warszawie.

● W dniach 15—21 listopada bieżącego roku delegacja Zarządu Głównego ZNP (w składzie: sekretarz ZG ZNP, kol. Aniela Biernacka — przewodnicząca; kierownik Oddziału ZG ZNP w Warszawie, kol. Mieczysław Wój-

ckf i nauczycielka w Liceum Ogólnokształcącym w Skarżysku Kamiennej, kol. Izabela Lewandowska) przebywała w Danii na zaproszenie Zarządu Głównego Związku Zawodowego Nauczycieli Duńskich. Celem wizyty było zapoznanie się z systemem oświaty w Danii, strukturą Związku Zawodowego Nauczycieli oraz problemami kształcenia i doskonalenia zawodowego nauczycieli. Spotkania przebiegały w bardzo koleżeńskim i serdecznym atmosferze. (Szczegółową relację z pobytu przedstawimy w odrębnym artykule).

● 4 listopada bieżącego roku odbyła się narada aktywu ZNP woj. gdańskiego, zorganizowana przez Oddział ZG ZNP w Gdańsku, na której sekretarz KW PZPR tow. Włodzisław Sak omówił aktualne problemy polityczne i gospodarcze kraju. Kolega kurator Michał Anisimowicz złożył sprawozdanie z realizacji funduszu socjalnego i mieszkaniowego w roku 1976 i przedstawił propozycje wykorzystania funduszy w roku 1977. Kierownik Oddziału ZG ZNP w Gdańsku, kol. Zofia Trybull, przedstawiła zadania rad zakładowych ZNP w świetle programu działania Związku przyjętego na XII Krajowym Zjeździe Delegatów ZNP.

Sekretarz ZG ZNP, kol. Tadeusz Suberlak, ustosunkował się do wielu problemów związkowych poruszonych w dyskusji, jak również omówił zadania wynikające z programu działania ZNP na lata 1976—1980 przyjętego przez XII Krajowy Zjazd Związku Nauczycielstwa Polskiego.

● W dniach 25—27 listopada bieżącego roku odbyło się w Łańcucie ogólnopolskie seminarium dla działaczy ZNP, poświęcone działalności kulturalnej i turystyczno-sportowej. Dokonano oceny całorocznej działalności kulturalnej, turystycznej i sportowej ZNP; omówiono program działania na okres bieżącej kadencji; przedyskutowano sprawy finansowania działalności kulturalno-oświatowej, turystycznej i sportowej. Uczestnicy seminarium zapoznali się z placówkami kulturalnymi nauczycieli woj. rzeszowskiego. Kierownictwo Zarządu Głównego ZNP na seminarium reprezentowali: wiceprezes Władysław Wawrzynowski i sekretarz Tadeusz Suberlak.

● 22 listopada bieżącego roku odbyło się w Zarządzie Głównym ZNP zebranie kierownictw sekcji centralnych ZG ZNP, na którym sekretarz Tadeusz Suberlak omówił główne zadania wynikające z programu działania ZNP na lata 1976—1980 przyjętego na XII Krajowym Zjeździe Delegatów ZNP. Przedyskutowano również koncepcję pracy sekcji po XII Krajowym Zjeździe ZNP.

● 21 listopada bieżącego roku odbyła się w Łomży — zorganizowana przez tamtejszy Oddział ZG ZNP — narada wiceprezesów rad zakładowych ZNP odpowiedzialnych za pracę ideowo-pedagogiczną i szkolenie związkowe. Uczestnicy narady, którą prowadził kol. Mirosław Moraczewski, wysłuchali następujących wystąpień: kol. dra Józefa Kowalczyka, kierownika Zakładu Nauk Politycznych Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku, na te-

mał „Rola państwa jako organizatora działalności oświatowej i wychowawczej. Formy i metody edukacji obywatelskiej i ekonomicznej młodzieży w świetle programu partii, a w szczególności realizacji uchwał III i IV Plenum KC PZPR”, kol. prof. Franciszka Wasąznika, członka Plenum ZG ZNP, który poinformował o przebiegu XII Krajowego Zjazdu Delegatów ZNP; kol. dra Stefana Radomskiego, przedstawiciela Zarządu Głównego ZNP, który omówił program działania ZNP na lata 1976—1980 oraz bieżące problemy pracy po XII Krajowym Zjeździe Delegatów ZNP; kol. mgr Stanisława Daniszewskiego, kuratora oświaty i wychowania woj. łomżyńskiego, który mówił na temat aktualnej sytuacji i zadań oświaty i wychowania w woj. łomżyńskim.

● Na posiedzeniu Prezydium Zarządu Sekcji Nauki ZNP 16 listopada bieżącego roku omówiono plany pracy zespołów problemowych i komisji pracowniczych na rok 1977; uwagi do projektu porozumienia Ministra Kultury i Sztuki z Zarządzeniem Głównym ZNP i założen do analogicznego dokumentu PAN — ZNP. Prezydium zapoznano się z informacją wiceprezesa ZG ZNP, kol. doc. dra Waldemara Michowicza o spotkaniu Prezydium ZG ZNP z I sekretarzem KC PZPR, tow. Edwardem Gierkiem i prezesem Rady Ministrów, tow. Piotrem Jaroszewiczem. Obrady prowadził kol. doc. Wiesław Jasiobędzki, zaś uczestniczył w posiedzeniu Prezydium: st. inspektor w Wydziale Nauki i Oświaty KC PZPR — tow. Wiesław Jasiński.

Z prac Ministerstwa Oświaty i Wychowania

Prezydium Kolegium MOiW na posiedzeniu w dniu 23 listopada br. rozpatrzyło program oddziaływania przysposobienia o patriotycznych i obywatelskich postaw uczniów.

Ponadto członkowie Prezydium Kolegium zapoznali się z informacją o stanie zagrożenia demoralizacją i rozmiarami zjawiska niedostosowania społecznego dzieci i młodzieży oraz realizacją zadań wynikających z wytycznych w sprawie rozwoju kształcenia specjalnego i pomocy dzieciom z odchyleniami i zaburzeniami rozwojowymi — w okresie I półrocza 1976 r.

Z okazji zakończenia IX Turnieju Młodych Mistrzów Techniki 1975 — minister oświaty i wychowania, Jerzy Kuberski przyjął grupę uczniów — laureatów tego turnieju.

Wysoko oceniając poziom techniczny oraz przydatność dla gospodarki narodowej projektów wynalazczych zgłoszonych przez uczniów — minister Jerzy Kuberski podkreślił olbrzymie znaczenie społeczne i gospodarcze dzia-

łaności młodych racjonalizatorów — wynalazców.

Jednym z zadań TMMT jest ułatwienie młodzieży debiutu racjonalizatorskiego. Na przestrzeni lat 1967—1975 złożyło swoje pierwsze w życiu projekty wynalazcze ponad 100 tys. uczestników turnieju i zdecydowana ich większość w dalszym ciągu aktywnie uczestniczy w procesie modernizacyjnym naszej gospodarki.

W 1975 r. do turnieju przystąpiło ponad 21,5 tys. uczniów z 500 szkół, zgłaszając ponad 9 tys. użytecznych prac dyplomowych i 5,5 tys. pomysłów technicznych.

W dniach 24—25 listopada bieżącego roku odbyło się w Poznaniu VI plenarne posiedzenie Rady do Spraw Wychowania na temat: „Młodzież odbiorcą i współtwórcą kultury”. Artykuł poświęcony temu problemowi zamieścimy w następnym numerze.

Minister oświaty i wychowania, Jerzy Kuberski oraz sekretarz CRZZ, Jan Pawlak podpisali porozumienie w sprawie współdziałania w rozwoju wychowania fizycznego w szkole.

W myśl porozumienia — CRZZ udostępni wszystkie imprezy sportowe i rekreacyjne młodzieży szkolnej. Program imprez w ośrodkach wczasowych i miejscach wypoczynku po pracy rozszerzony zostanie o dodatkowe propozycje dla dzieci i młodzieży. Kluby związkowe obejmą patronat nad szkołami, udzielać im będą pomocy materialnej na zakup sprzętu i budowę obiektów. Kluby te delegować będą kadre szkoleniową do pracy w szkołach w czasie zajęć specjalistycznych, a także zapewnią opiekę zdrowotną.

Młodzież szkolna będzie mogła być członkiem klubów związkowych, a kluby będą mogły bezpłatnie korzystać ze szkolnych urządzeń sportowych.

MOiW i CRZZ podejmą niezbędne działania w sprawie zwiększenia udziału młodzieży szkolnej w Narodowych Biegach Przelajowych.

Porozumienie zobowiązuje wszystkie instancje związkowe, kuratoria i placówki oświatowe do rozwijania inicjatyw, służących rozwojowi sportu.

W dniach 11 i 12 listopada br. odbyła się w Warszawie zorganizowana przez Ministerstwo Oświaty i Wychowania oraz Centralny Związek Rzemiosła narada na temat organizacji i funkcjonowania szkolnictwa dokształcającego.

W naradzie uczestniczyli wizytatorzy kuratorów oświaty i wychowania, naczelnicy wydziałów oświaty wojewódzkich i rzemieślniczych oraz dyrektorzy wojewódzkich ośrodków dokształcania zawodowego.

Narada poświęcona była zagadnieniom organizacji procesu dydaktyczno-wychowawczego w szkolnictwie dokształcającym, organizacji dokształcania młodocianych uczących się zawodu oraz zmianom tej organizacji wynikającym z Kodeksu Pracy i zarządzeń wykonawczych do kodeksu. Omawiano również sprawy nauki zawodu w rzemieślniczych zakładach pracy, a także kształcenia uczniów dla potrzeb usługowych zakładów pracy.

W czasie dyskusji podnoszono sprawy dalszego rozwoju oraz profilowania pod kątem potrzeb poszczególnych makroregionów stałych ośrodków dokształcania zawodowego, stanowiących uzupełnienie ogólnego oddziałów wielozawodowych w zasadniczych szkołach zawodowych. W ośrodkach odbywa naukę teoretycz-

nych przedmiotów zawodowych co najmniej ponad 30 tys. uczniów tych szkół. Zwracano uwagę na fakt, że w dawnym układzie administracyjnym kraju każde kuratorium prowadziło jeden ośrodek o charakterze wojewódzkim, który poprzez filie koordynował całość spraw dokształcania teoretycznego w województwie. Chodzi o to, aby zapobiec pojawiającym się w niektórych województwach tendencjom do likwidacji już istniejących ośrodków, a przeciwnie, wzmacniać je organizacyjnie i powoływać w miarę możliwości i potrzeb w nowych województwach.

W czasie narady dokonano także oceny współdziałania kuratoriów oświaty i wychowania w makroregionach, zwłaszcza w okresie wspólnego planowania zadań szkoleniowych dla ośrodków dokształcania zawodowego oraz ustalenia zadania w ramach koordynacji centralnej dla poszczególnych kuratoriów oświaty i wychowania w odniesieniu do zawodów uwalnianych na rok szkolny 1976/77 i lata następne.

Ministerstwo Oświaty i Wychowania informuje, że zajęcia w semestrach (klasach) programowo najwęższych średnich szkół zawodowych młodzieżowych (dla niepracujących) oraz średnich szkół dla pracujących ogólnokształcących i zawodowych (wieczorowych i zaocznych) w I półroczu roku szkolnego 1976/77 kończą się w dniu 21 grudnia 1976 roku.

Pisemne egzaminy dojrzałości odbędą się w następujących terminach:

- w szkołach średnich zawodowych młodzieżowych — w dniu 5 stycznia 1977 r. (środa) godz. 8.00 — język polski
- w dniu 6 stycznia 1977 r. (czwartek), godz. 8.00 — matematyka
- w szkołach średnich dla

pracujących ogólnokształcących i zawodowych (wieczorowych i zaocznych)

- w dniu 5 stycznia 1977 r. (środa) godz. 15.00 — język polski
- w dniu 6 stycznia 1977 r. (czwartek) godz. 15.00 — matematyka.

W dniach 16—23 kwietnia 1977 r. w Poznaniu odbędzie się III Biennale Sztuki dla Dziecka, którego organizatorami są: Ministerstwo Oświaty i Wychowania, Komitet do Spraw Radia i Telewizji, Ministerstwo Kultury i Sztuki, Naczelny Zarząd Kinematografii, a z ich upoważnienia — Urząd Miejski w Poznaniu.

Impreza będzie poświęcona sztuce dla dzieci w wieku 7—10 lat i przebiegać będzie pod hasłem „Sztuka animatorem uczuć i wyobraźni”.

W programie III Biennale przewiduje się odbycie różnych imprez: V Ogólnopolskiego Festiwalu Filmów dla Dzieci i Młodzieży, Przeglądu Teatrów dla Dzieci — „Konfrontacje 77”, przeglądu sztuk radiowych i widowisk telewizyjnych, interdyscyplinarnego sympozjum naukowego oraz koncertów i wystaw.

Ogłoszone zostały konkursy dla środowisk twórczych na najlepiej wydana książkę, na sztukę dla dzieci napisaną we współpracy autora z teatrem, konkurs naukowy na prace dotyczące teorii sztuki dla dziecka oraz jej percepcji, konkurs na projekt zabawki, urządzenia zabawowego i pomocy naukowej. Pion wszystkich konkursów będzie prezentowany w czasie trwania biennale w formie wystaw, koncertów i spektakli.

Biennale ma być konfrontacją nauki ze sztuką, teorii z praktyką. Pokaz dorobku wszystkich dziedzin sztuki dla dziecka stanie się inspiracją dla środowisk twórczych i naukowych do podejmowania działań związanych tematycznie z tą problematyką. Biennale preferuje tendencje nowatorskie, ambitne, o wysokich walorach ideowych i artystycznych, zmierzające do wychowania socjalistycznego młodego pokolenia.

Z prac Ministerstwa Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki

Departament Studiów i Badań Uniwersyteckich, Ekonomicznych i Pedagogicznych MNSzWiT koordynujący zasady doboru kandydatów na pierwszy rok studiów, opracował ocenę przebiegu i wyników tegorocznej akcji rekrutacyjnej. O ile, w zakresie zgłoszeń kandydatów na studia odnotować należy niewielki w stosunku do roku ubiegłego wzrost liczbowy (2,5 proc.), o tyle nie uległa zmianie grupa uczelni najbardziej „obłożonych” i najmniej popularnych. Do tych pierwszych należą: wyższe szkoły artystyczne, w których przypadało 327 kandydatów na 100 miejsc (i dalej odpowiednio), uniwersytety — 281,

wyższe szkoły wychowania fizycznego — 275, wyższe szkoły pedagogiczne — 253, akademie rolnicze — 251 oraz akademie medyczne — 256. Mniejszą popularnością cieszyły się studia: w wyższych szkołach morskich — 215, w wyższych szkołach technicznych — 210 i w akademiach ekonomicznych — 206.

Utrzymującej się od kilku lat dysproporcji zgłoszeń kandydatów do poszczególnych typów szkół, towarzyszy w prawie niezmięnionej postaci zjawisko dużego różnicowania zgłoszeń na poszczególne kierunki studiów. Największym powodzeniem cieszyły się: historia sztuki, skandy-nawistyka, psychologia. Najmniejszym tradycyjnie: matematyka, fizyka, wychowanie techniczne, technika wytwarzania.

Sygnalizowane zjawiska poważnie utrudniają prowadzenie racjonalnej polityki przyjęć, a niepokoją również dlatego, że wzmożona popularność wymienionych kierunków studiów nie pokrywa się z zapotrzebowaniami gospodarki narodowej. Do pozytywów należy wzrost — w stosunku do roku ubiegłego — liczby zgłoszeń na studia ekonomiczne,

jak również występujący od trzech lat wzrost popularności studiów nauczycielskich.

Dobra organizacja egzaminów wstępnych, poprzedzonych intensywniejszą akcją informacyjną, kolegialność podejmowanych przez komisje ocen i decyzji zapewniły przebieg egzaminów w atmosferze spokoju i obiektywizmu. Świadczy o tym, m. in. spadek skarg na niewłaściwy tryb postępowania kwalifikacyjnego.

Zdaniem komisji egzaminacyjnych należy mówić o stabilizacji poziomu przygotowania kandydatów. Tzn. obserwowano tradycyjnie gorsze przygotowanie zdających z zakresu matematyki i fizyki (poza studiami kierunkowymi z tych przedmiotów, gdzie nastąpiła pewna poprawa), w niezmięnionej skali wystąpił schematyzm myślenia i brak sprecyzowanych indywidualnych sądów oraz luki w przygotowaniu z języków obcych.

Prezydium Kolegium Ministerstwa NSzWiT na posiedzeniu w dniu 27.X br. przeanalizowało problemy związane z rekrutacją na studia, uznając m. in. za konieczne zacieśnienie współpracy

z MOiW, zwłaszcza w zakresie zwiększenia oddziaływania na motywację wyboru kierunków studiów oraz współdziałania w opracowaniu dobrych testów egzaminacyjnych. MNSzWiT rozpatrzy również możliwość większego ujednoczenia przedmiotów egzaminacyjnych na kierunkach pokrewnych.

23 listopada br. cykl uroczystych spotkań zakończył podsumowanie centralnych eliminacji Turnieju Młodych Mistrzów Techniki. Zainicjowany w 1976 r. przez ZSMP i ZG NOT „Turniej” stał się podstawową formą aktywizacji młodzieży w zakresie ruchu wynalazczego i racjonalizatorskiego. W ciągu 9 lat funkcjonowania TMMT wzięło w nim udział ponad 300 tys. młodych nowatorów, którzy zgłosili około 290 tys. projektów wynalazczych i pomysłów technicznych. Spośród 63 152 projektów, które wpłynęły na konkurs w 1975 r., 264 zostały zgłoszone do eliminacji centralnych.

Decyzją Centralnej Komisji Organizacyjnej TMMT, której przewodniczył podsekretarz stanu w MNSzWiT, prof. dr hab. Janusz

Górski, powołany został Centralny Sąd Konkursowy. Sąd ten, pod przewodnictwem prof. dr. inż. Stanisława Gębalskiego, przyznał wynalazcom indywidualnym i zespołom 39 nagród, które otrzymało 98 uczestników konkursu. Oprócz nagród głównych 70 osób otrzymało wyróżnienia i nagrody specjalne ufundowane przez MNSzWiT, Inne ministerstwa i urzędy centralne oraz organizacje społeczne. Ponadto 31 osób w formie specjalnego wyróżnienia przez ministra NSzWiT otrzymało prawo wstępu na wyższe uczelnie techniczne bez egzaminów.

W TMMT od lat największą liczbę uczestników (w 1975 r. — 23 493) stanowią robotnicy. Podobnie jak w latach ubiegłych uczestnikami konkursu byli również pracownicy naukowo-dydaktyczni uczelni (416 osób), studenci (1294 osoby) i uczniowie (21708 osób).

Efekty ekonomiczne już uzyskane z zastosowanych projektów i wdrożonych wynalazków wynoszą 1,2 mld zł. Natomiast przewidywane efekty (po realizacji wszystkich projektów) szacuje się na ogólną sumę 2,1 mld zł.

Trzy dni w tygodniu — soboty, niedziele, poniedziałki — sale wykładowe wyższych uczelni i ośrodków szkoleniowych IKNiBO w całym kraju wypełniają się niecodziennymi słuchaczami. To pracujący nauczyciele: słuchacze studiów zaocznych, kandydaci na studentów, uczestnicy kierowanego doskonalenia, wreszcie — po raz pierwszy w roku bieżącym — nauczyciele wytypowani do egzaminu kwalifikacyjnego. Łącznie w całym kraju około 120 tys. pracujących pedagogów kształci się lub doskonalili zdobyte wcześniej umiejętności zawodowe.

W tej sytuacji wciąż aktualne jest pytanie o przebieg tej nauki, o warunki, w jakich nauczyciele podnoszą swoje kwalifikacje, bowiem rzutują one w poważnym stopniu na osiągnięte wyniki w nauce i pracy. W kolejnych artykułach będziemy chcieli dokonać krótkiego przeglądu warunków kształcenia i doskonalenia nauczycieli w poszczególnych rejonach kraju. Istnieją bowiem wciąż niewykorzystane możliwości ich poprawy i zwiększenia pomocy ludziom łączącym obowiązki zawodowe z nauką własną. Dziś kilka uwag z Gdańska.

Zacznę od egzaminów praktycznych, bo rzecz to nowa i całkiem jeszcze świeża. Otóż przed kilkoma dniami grupa nauczycieli województwa elbląskiego składała swój praktyczny egzamin, który jest częścią składową egzaminu kwalifikacyjnego. Jak zapewne czytelnicy wiedzą, ta forma podnoszenia kwalifikacji stworzona została po raz pierwszy w roku bieżącym, na podstawie zarządzenia ministra oświaty i wychowania z czerwca 1975 roku. Warto też przypomnieć, że egzamin ten, poprzedzony rocznym okresem przygotowawczym, jest równoważny wyższym studiom zawodowym, a przeznaczony wyłącznie dla nauczycieli, którzy z racji wieku nie są objęci obligatoryjnym dokształcaniem w szkołach wyższych.

Właśnie ta grupa nauczycieli znalazła się na półmetku, za kilka miesięcy, najpóźniej w maju odbędą się egzaminy ustne, rozstrzygające ostatecznie, komu przysądzić wyższe kwalifikacje.

W gdańskim Instytucie Kształcenia Nauczycieli i Badań Oświatowych zarejestrowano wiosną tego roku ponad 1200 osób, które chciały o ten tytuł się ubiegać; trzeba więc było przeprowadzić selekcję, ostatecznie do egzaminu zakwalifikowano 700. osób z dwóch województw, które „obsługuje” IKNiBO w Gdańsku: elbląskiego i gdańskiego. W listopadzie swoją pierwszą próbę zakończyli elbląscy pedagodzy, obecnie przystępują do niej gdańszczanie.

Jak wynika z wstępnej jeszcze oceny elbląskiego kuratorium oraz pracowników instytutu — egzaminy praktyczne wypadły nader pomyślnie. Nie wszyscy wprawdzie — jak to sugeruje tytuł — złożyli go na piątki, ale większość — tak; pozostali również okazali się dobrzy lub więcej niż dobrzy. Zatem entuzjazm zawarty w tytule jest w pełni usprawiedliwiony.

Na plus zapisać należy atmosferę egzaminów praktycznych. Przebiegały — jak wynika z ocen — w klimacie pełnej szczerości, swobody, w nastroju powagi i dyscypliny, ale bez niepotrzebnego zdenerwowania. Były zatem dobrze przygotowane, nauczyciele z wieloletnim doświadczeniem pokazali swój kunszt pedagogiczny, swoje zawodowe mistrzostwo. Bo też do egzaminu kwalifikacyjnego dopuszczono w tej pierwszej fazie najlepszych nauczycieli, którzy mogą pochwalić się sukcesami, którzy do pracy podchodzą w sposób twórczy, samodzielny. Był

specjalności, spośród 11 uruchomionych w tym roku, mają po 144 godziny zajęć. Spotkania odbywają się w Ośrodku Szkolenia Kursowego IKNiBO w Gdańsku-Wrzeszczu. Słuchacze mają zapewnione noclegi i wyżywienie, na miejscu jest biblioteka, czytelnia oraz sala z kompletnym wyposażeniem audiowizualnym, pełnym zestawem nagrań audycji NURT i obszerną dokumentacją. Mieszkańcy Ośrodka nie muszą więc opuszczać gmachu, aby znaleźć wszystko lub prawie wszystko, co im w nauce potrzebne.

Od początku, kiedy zaczęto organizować spotkania niedzielno-poniedziałkowe, działalność tę wspomaga Związek — Oddział Zarządu Głównego ZNP w Gdańsku. Dzięki wsparciu finansowemu organizacji związkowej można było już we wrześniu uruchomić spotkania, Oddział opła-

i uporządkować posiadaną wiedzę, znacznie ją rozszerzyć. A to przecież wcale niełatwe, bo czasu jest mało.

Powszechne uczestnictwo w konsultacjach świadczy również o tym, iż słuchacze mają poważne luki w wiadomościach, duże kłopoty z organizowaniem samokształcenia, że często gubią się w nawale informacji. Na szczęście w gronie pracowników naukowych znajdują cierpliwych, chętnych do pomocy i życzliwych im kolegów, co zapewne działa mobilizująco.

Co ciekawe, przy tak poważnym natężeniu pracy, ta grupa uczących się pedagogów niezwykle rzadko mówi o kłopotach; a przecież wszyscy są przemęczeni, nie mają ulgi i przywilejów poza wolnym poniedziałkiem, który muszą przecież odpracować. A jednak nie narzekają. Jeśli, to je-

czasie sesji letnich i śródrocznych — zarówno w kuratorium gdańskim, jak i w IKNiBO pada odpowiedź twierdząca. Wszyscy znajdują przystań, gorzej natomiast z jakością kwater.

W czasie ferii letnich trudności są znacznie mniejsze, dla potrzeb studiów i kursów uruchamiają się internaty, nie zawsze te najlepsze, bo przeważa zwykle kryterium odległości od uczelni, a ponadto część internatów blisko morza zajmują wczasowicze, również nauczyciele. Mimo to, latem wszyscy zakwaterowani są w miarę wygodnie.

W ciągu roku szkolnego sytuacja ulega pogorszeniu. W soboty i niedziele na sesje nocne uniwersytetu, a także innych uczelni, zgłasza się około 350 osób, a więc znacznie więcej niż wolnych miejsc noclegowych. W Domu Nauczyciela jest ich 90, w Ośrodku Szkolenia Kursowego — 110, w schronisku młodzieżowym — około 60. Jeśli więc frekwencja na zajęciach dopisze (a z tym bywa różnie), w Ośrodku Szkoleniowym IKNiBO zamienia się sale wykładowe w prowizoryczną sypialnię wieloosobową, oczywiście, bez wygod. W schronisku warunki wypoczynku nie są odpowiednio, wieloosobowe sale dają się we znaki zmęczonym podróżą i pracą nauczycielom.

Jakie jest z tego wyjście? Właśnie w listopadzie przeanalizowano ten problem na spotkaniu, w którym udział wzięli wszyscy zainteresowani, a zorganizowała je Komisja Oświaty, Nauki i Kultury Urzędu Wojewódzkiego. W kuratorium zapewniono mnie, że już w styczniu lub lutym dla potrzeb studiujących oddany zostanie internat przy ulicy Smoluchowskiego w Gdańsku, na 70 miejsc. Obecnie trwa tam remont i oby nie był opóźniony. W nowym domu noclegowym nie będzie warunków komfortowych, niemniej budynek zostanie dostosowany do potrzeb uczących się pedagogów.

W połowie listopada, a więc w przeddzień mojej wizyty w gdańskim IKNiBO, rozstrzygnięto też sporna od dwóch miesięcy sprawa posiłków. Instytut zapewni wszystkim uczącym się nauczycielom całonocne wyżywienie we własnym ośrodku, co z tego, skoro korzystanie z obiadów w warunkach rozległego Trójmiasta okazało się prawie niemożliwe, na dojazdy z uniwersytetu trzeba poświęcić około godziny. Przyjęto więc zasadę, że obiad będzie przygotowywany na miejscu, w stołówce uniwersyteckiej, instytut przesała odpowiednie środki na ten cel. Co prawda trudniej w tych warunkach gospodarować dzienną stawką żywnościową (z kwoty 28 złotych — 18 przekazano na obiady), konsumenci wolą jednak skromniejsze posiłki, byle na miejscu.

A kłopoty z zakwaterowaniem, które po oddaniu budynku przy ulicy Smoluchowskiego będą istniały nadal, ulegną podobno zmniejszeniu — jeśli wierzyć zapewnieniom — w roku przyszłym. Rekrutacja na pierwsze lata studiów jest znacznie mniejsza, poprawiła się „geografia” rozmieszczenia studentów, wśród słuchaczy przeważają mieszkańcy Trójmiasta i województwa gdańskiego, skąd możliwy jest codzienny dojazd do uczelni. Są to najlepsze wskaźniki, że kłopoty z zakwaterowaniem będą małe lub że nie będzie ich wcale. Oby tylko moi rozmówcy mieli rację.

MARIA RYBARCZYK

NIE MA SPRAWY WAŻNIEJSZEJ

EGZAMIN PRAKTYCZNY - NA PIĄTKĘ

to więc pokaz udany, ciekawy, wyzwający ambicje, dostarczający wiele satysfakcji. U jednej i drugiej strony.

Lekcje i zajęcia prowadzone przez nauczycieli były tym cenniejsze, że odbywały się w szkołach, w miejscu codziennej pracy, że przygotowaniom do nich towarzyszył mistrzostwo wyjątkowej działalności nie jednego tylko pedagoga, lecz całego grona. Z dużą powagą potraktowały egzaminy praktyczne dyrekcje szkół, zrobiono to i owo dla estetyki wnętrza, zmobilizowano siły, by lepiej uczyć; by dać z siebie więcej, by w szkole wszystko było jak należy.

Ten pierwszy udany krok ma ogromne znaczenie dla dalszych, dlatego, że będą one znacznie trudniejsze. Dobrze wiedzą o tym nauczyciele od chwili kiedy otrzykali program przygotowany przez IKN. Program jest ambitny, trudny, nie ustępujący w zasadzie w wymaganiach programom szkół wyższych. Przyjęto go nie bez lęku. Koledzy z Gdańska i Elbląga zgłosili swe wątpliwości pracownikom w IKNiBO; stwierdzili mianowicie, iż bez stałej, systematycznej pomocy pracowników naukowych z niektórymi partiami materiału sami sobie nie poradzą. Potrzebne są regularne zajęcia, ćwiczenia, wykłady. Konsultacje, zastrzeżone w zarządzeniu ministra, nie wystarczą.

Ruszone więc z pomocą. Przyjęty został system śródrocznych sesji, już we wrześniu odbyły się pierwsze zajęcia, organizowane z powodzeniem co dwa tygodnie w niedziele i poniedziałki. W dwa dni — 14 godzin zajęć dydaktycznych. Zajęcia są różnicowane w czasie w zależności od potrzeb. I tak najczęściej spotykają się matematycy (210 godzin zajęć w roku), fizycy (168 godzin), nauczyciele wychowania technicznego (198 godzin) i wychowania fizycznego (222 godziny). Pozostałe

cał wykładowców. Dziś, kiedy instytut ma na ten cel własny budżet, pomoc Związku nie jest już niezbędna, ale wówczas była to jedyna możliwość organizowania sesji naocznych.

Oprócz tego trzy razy w tygodniu w Gdańsku i w Elblągu odbywają się konsultacje. Każdy, kto nie jest w stanie sam uporać się z trudnym materiałem, kto ma wątpliwości, może zgłosić się pod wskazany adres, gdzie oczekuje go specjalista z danej dziedziny, członek komisji egzaminacyjnej. W Gdańsku konsultacje odbywają się w Ośrodku Szkolenia Kursowego, w Elblągu zaś — w Szkole Podstawowej nr 16. Nauczyciele dobrze znają te adresy, chętnie tu przychodzą, bywa, że konsultacja zamienia się w zajęcia grupowe i to w licznych grupach, bo zgłaszają się wszyscy zarejestrowani.

Dyrektor gdańskiego IKNiBO, doc. dr Edmund Jakubiak zdaje się być zadowolony z takiego obrotu sprawy; twierdzi, iż tak dużego entuzjazmu i zaangażowania, jak prezentuje ta właśnie grupa nauczycieli, nie obserwował od wielu lat. Słuchacze nader poważnie traktują swoje obowiązki, dużo się uczą, chętnie przychodzą na zajęcia i konsultacje, dzielą wątpliwościami, prześcigają się w czytelnictwie. Dopisuje frekwencja, bo na zajęcia przychodzą nawet ci, którzy nie zostali zakwalifikowani do egzaminów, sądzą, że ucząc się pilnie, sprowokują egzaminatorów i w końcu znajdą się na liście zdających.

Atmosfera pracy świadczy na korzyść nauczycieli, egzamin końcowy nie będzie przecież łatwy, przewodniczący zespołów — samodzielni pracownicy nauki uczelni Gdańska, Olsztyna, Torunia oraz IKN i IKNiBO — nie zejdą poniżej wymagań programowych. Trzeba więc przez ten rok solidnie pracować, wzbogacić

dyńnię na trudności w nauce i chroniczny brak czasu. Bo też mają go dla siebie niewiele.

Tym cenniejsza jest w tych warunkach inicjatywa IKNiBO, który wydał specjalny informator dla nauczycieli kształcących się i dokształcających. Na 50 stronach tekstu znalazło się wszystko, co wiedzieć trzeba. A więc dokładne adresy i telefony instytucji, które zobowiązane są pomagać kształcącym się; informacja o formach kształcenia i doskonalenia nauczycieli; omówienie zarządzenia ministra oświaty w sprawie egzaminów kwalifikacyjnych, wykaz nazwisk członków komisji egzaminacyjnej oraz regulamin jej działalności; informacja o Pedagogicznej Bibliotece Wojewódzkiej; wykaz wszystkich organizowanych przez instytut kursów, spotkań, konsultacji z wyliczeniem dat, godzin, adresów i nazwisk osób prowadzących określone działalności; wykaz poradników i bibliografii. Z obiegiem informacji nie ma więc w Gdańsku żadnego problemu.

Ta grupa nauczycieli nie jest ani jedyna, ani najliczniejsza wśród podnoszących kwalifikacje. W bieżącym roku szkolnym różnymi formami doskonalenia objęto 2300 pedagogów województwa gdańskiego i elbląskiego. Około 500 osób przygotowuje się do studiów wyższych. A ponadto około 2200 nauczycieli już studiując na wyższych uczelniach. Przy tak dużej liczbie uczących się tłok w salach wykładowych jest zrozumiały. Najwięcej jednak kłopotów jest z noclegami. Władze uczelnie Gdańska, bo tutaj kształci się największe osoby, nie zapewniają w swoich domach noclegowych ani jednego miejsca dla nauczycieli, wszystkie obowiązki z tym związane przejęły władze oświatowe z pomocą ZNP. Na pytanie, czy nauczyciele mają zapewnić zakwaterowanie w

BY ZACIEŚNIAĆ WIĘZY PRZYJAŹNI

Młodzi ludzie wypełnili po brzegi — w dniach 24 i 25 listopada bieżącego roku — Salę Warszawską Pałacu Kultury i Nauki; ze wszystkich naszych województw i z różnych środowisk przyjechało 200 przedstawicieli organizacji młodzieżowych, a zarazem działaczy Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. W czasie dwudniowej krajowej narady podsumowali oni dotychczasowe sukcesy w dziedzinie umacniania przyjaźni wśród młodzieży polskiej i radzieckiej oraz wytyczyli dalszy kierunek działania. Wagę tych obrad podkreślała obecność kierownika Wydziału Pracy Ideowo-Wychowawczej KC PZPR — Wiesława Klimczaka, radcy ministra Ambasady ZSRR w Warszawie Giorgija Ragulina, kierownika ruchu młodzieżowego i TPPR oraz innych organi-

zacji społeczno-politycznych. Resort oświaty reprezentował wice-minister oświaty i wychowania — gen. dyw. Zygmunt Huszcza.

Do szkolnych kół TPPR należy ponad 1100 tys. członków. Znaczący wzrost ich liczby zanotowano w ostatnich latach w studentckich kołach TPPR. Ma to duży wpływ na rozwój pracy ideowo-wychowawczej.

Z form działania, o których mówiono na naradzie, na szczególną uwagę zasługuje nawiązywanie bliższych, bezpośrednich kontaktów młodzieży polskiej z młodzieżą radziecką. Na placach budów obu krajów, na organizowanych sesjach naukowych, jak na przykład w Krakowie na Międzynarodowych Sesjach Lenińskich, przy wymianie zespołów artystycznych lub w czasie wypraw turystycznych.

Skala tych kontaktów bywa różna. W Chełmie Lubelskim na przykład członkowie organizacji młodzieżowych gremialnie nawiązują współpracę z młodymi mieszkańcami sąsiedniego obwodu wołyńskiego. W jednych województwach kontakty są częste, w innych mniej, ale wszędzie spotkania, znajomości, przyjaźnie prowadzą do pogłębiania i zacieśniania wzajemnej sympatii.

Istotne w dyskusji były informacje o nowatorskich pomysłach dotyczących sposobów umacniania przyjaźni. Studenci krakowscy na przykład założyli klub absolwentów uczelni radzieckich, którzy przekazują bezpośrednio swe doznania, odczucia, obserwacje z kontaktów z młodzieżą radziecką, z jej dniem codziennym, jej problemami uczelnianymi, jej rozrywką, pieśnią i tań-

cem. Rusycyści z Uniwersytetu Gdańskiego zorganizowali między innymi pomoc w nauce języka rosyjskiego dla wychowanków domów dziecka. Przedstawiciele ruchu młodzieżowego z Chełma Lubelskiego postanowili przystąpić do wymiany całych hufców pracy. Informacji o interesujących formach pracy podawano zresztą znacznie więcej.

W dyskusji często mówiono o nieefektywnych metodach uczenia języka rosyjskiego, przy czym największe skargi sypały się na uczenie i sposób prowadzenia lektoratów. Podkreślano natomiast z uznaniem wartości olimpiad językowych, a także wspólnych obozów z młodzieżą Kraju Rad. Sporo uwagi poświęcono również konkursom pieśni radzieckiej i pogłębianiu tą przyjemną dla ucha metodą znajomości języka,

lecz również na przykład na brak skryptów, a także książkowych publikacji radzieckich, zwłaszcza z zakresu nauki i techniki.

Osobny rozdział — to turystyka. Mówiono wiele o wycieczkach, Pociągach Przyjaźni i o korzyściach, jakie kryją w sobie takie wyprawy. Równocześnie podkreślano, że tego za mało. Dyrektor Biura Podróży „Juventur” wyraźnie zresztą na naradzie potwierdził fakt, że biuro nie może sprostać zapotrzebowaniom.

Z dyskusji wynika, że najmniej bogato przedstawia się działalność kół w nowo utworzonych, nie mających jeszcze dorobku, województwach oraz środowiskach wiejskich. Reprezentanci wsi mówili o możliwościach rozwijania różnych form pracy popularyzujących wiedzę o Kraju Rad poprzez kluby rolnika, zgłaszali nawet pewne konkretne pomysły,

(Dokończenie na str. 11)

ZADANIA ZAWSZE NAJWAŻNIEJSZE

(Dokończenie ze str. 1)

Ich życia — równoległe z rozwojem umysłowym, moralno-społecznym i fizycznym. Na najbliższym szczeblu wychowania będzie to miłość swych rodziców, rodzajstwa, domu rodzinnego, będąc u uczucia sympatii i koleżeństwa, jakie tworzą się w przedszkolu, a potem w klasie szkolnej. Z wiekiem zasięg uczuć patriotycznych wychodzi poza najbliższe otoczenie dziecka i obejmuje całą szkołę, wieś, miasto, dzielnicę kraju. Podstawą dla patriotyzmu w szerokim tego słowa znaczeniu będą zatem uczucia, które tworzą się i rozwijają w wieku dziecięcym. Trzeba zatem zrobić wszystko, aby dziecko Kochało swą rodzinę, szkołę, żeby dobrze się tu i tam czuło, abyby tęskniło do nich i w przyszłości wspominało je potem przez całe życie.

Wpływ na rozwijanie patriotyzmu ma całe życie szkolne, a więc zajęcia lekcyjne, zajęcia pozalekcyjne, praca organizacji młodzieżowych, wycieczki, imprezy i uroczystości szkolne, pod warunkiem, że są one dobrze przeprowadzone.

Przykłady można by mnożyć. Nie ma obowiązków i jednolitych schematów. Inwencja wychowawcy, jego zainteresowanie, cechy osobowości, analiza sytuacji środowiskowej, potrzeb młodzieży dyktują formy, metody i środki oddziaływania.

● **Zasada planowości i systematyczności oddziaływań.**

W wychowaniu bardzo ważną sprawą jest zachowanie ciągłości zabiegów. Przeciwwstawieniem ciągłości jest kampanijność. Pole-

ga ona na tym, że podejmuje się pewne, bardzo potrzebne i uzasadnione prace, rozwija się je przez pewien czas, a następnie przerywa się je i podejmuje inne.

Wychowanie patriotyczne — jako jeden z podstawowych celów wychowania socjalistycznego wymaga przemysłowości, celowości i konsekwentnych oddziaływań. Podejmowane prace powinny być doprowadzone do końca. Młodzież musi widzieć efekty swej pracy. Daje to jej duże zadowolenie i satysfakcję z osiągniętego celu.

Zasada planowości i systematyczności oddziaływań może być realizowana jedynie w warunkach jednolitych oddziaływań na ucznia czy na zespół uczniowski ze strony wszystkich wychowawców. Obowiązująca postawa części wychowawców czy też jeszcze gorzej — rozbieżność w kierunkach postępowania wywiera fatalny wpływ na kształtowanie cech charakteru, przekonań i uczuć młodzieży. Zgodność oddziaływań jest koniecznym warunkiem dla osiągnięcia pozytywnych wyników w wychowaniu patriotycznym młodzieży.

● **Zasada więzi między przeszłością i postępowymi tradycjami a współczesnym życiem i pracą narodu.**

Nasze pokolenie jest dziedzicem tradycji i dorobku wszystkich pokoleń polskich. Złożony charakter losu historycznego Polaków narzucał wielkie hołstwo doświadczeń politycznych i nauk z przeszłości.

Historia jest nie tylko narzędziem poznania prawdy dziejowej, ale jest, a przynajmniej powinna być w rękach wychowawcy, narzędziem wychowania. Tro-

ską nauczyciela powinno zatem być przy podejmowaniu problematyki historycznej ustalenie, w jaki sposób z prawd historycznych wysnuć wnioski i nauki na dziś, w takiej formie, by dotarły one do wychowanków.

„Bez historii i jej pomocy — stwierdził na sesji zorganizowanej przez Komitet Nauk Historycznych PAN, prof. dr Henryk Jabłoński — nie może być prawdziwego obrazu współczesności, gdyż tylko w porównaniu z innymi epokami można określić cechy charakterystyczne naszej epoki...”

„Współczesność rozumiemy tylko wówczas, gdy ją widzimy w czasie. I to w dwukierunkowych perspektywach czasu: w perspektywie przeszłości i w perspektywie przyszłości, gdy potrafimy wyjaśnić „skąd pochodził” i określić „ku czemu zmierza” — pisze w „Wychowaniu dla przyszłości” prof. Bogdan Suchodolski.

Młodzież trzeba do tej przyszłości przekonać. Pięknie czynił to bohater Jarosława Iwaszkiewicza w powieści pt. „Ślawa i chwala”. Janusz Myszynski, pisząc w liście do swego siostrzeńca, Ala Billskiego: „Przyszłość boi się człowieka i narodu, jeżeli nie ma przeszłości, nie ma czegoś, co zdobył wieloletnim czy wielowiekowym doświadczeniem”.

Te wypowiedzi wybitnych mężów stanu i wybitnych uczonych w pełni uzasadniają konieczność przetrzebienia w pracy wychowawczej zasady więzi między przeszłością i postępowymi tradycjami a współczesnym życiem i pracą narodu.

● **Zasada osobistego przykładu wychowawcy.**



Izba Pamięci Narodowej w Szkole Podstawowej w Siemiatyczach. Foto: Cz. Górski

Nauczyciel (wychowawca) wciela w czyn treść, metody i organizację procesu wychowania. Dlatego właśnie nauczyciel jest w wychowaniu centralną postacią, od niego zależy zarówno intelektualny, jak i moralny efekt procesu wychowania.

Nauczyciel-wychowawca uosabia w sobie — świadomie, a często nieświadomie — wzorce osobowe, idee, według których chciałby kształtować osobowość wychowanków. Nauczyciel wychowuje młodzież „na swój wzór i na swoje podobieństwo”. Stąd

też należy zgodzić się z opinią wybitnego polskiego pedagoga, Jana Władysława Dawida, wypowiedzianą ponad 50 lat temu, że „w żadnym zawodzie człowiek nie ma tak wielkiego znaczenia, jak w zawodzie nauczycielskim”. Dzieci i młodzież nasiadają chętnie nauczyciela, którego głęboko szanują, którego lubią, który jest dla nich autorytetem.

KAZIMIERZ WOJCIECHOWSKI

*) Henryk Jabłoński: O rzetelną ocenę stanu nauk historycznych. „Kwartalnik Historyczny” nr 1/1965, str. 4.

**) Bogdan Suchodolski: Wychowanie dla przyszłości. PWN, Warszawa 1959, str. 169.

Dyskusje nad projektami programów dziesięcioletniej szkoły średniej trwają. Ostatnio — w połowie listopada bieżącego roku — propozycje dotyczące przyszłej dziesięcioletniej szkoły przedmiotowej były przedmiotem debaty na „najwyższym naukowym szczeblu”, bo w Komitecie Nauk Pedagogicznych PAN. Pod przewodnictwem prof. Wincentego Okonia dyskutowano nie tylko nad przedstawionymi przez dyrektora Instytutu Programów Szkolnych, S. Eryka, założeniami programowymi, i nie tylko nad przedłożonymi już wcześniej członkom komitetu projektami dotyczącymi poszczególnych przedmiotów. Debatowano także, zgodnie z sugestią przewodniczącego nad modelem absolutnego zreformowanej szkoły, jak również nad tym, o ile ogólna koncepcja pedagogiczna dziesięcioletniej w proponowanym przez resort kształtacie odpowiadała wymaganiom rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego.

Jak więc w tym aspekcie oceniono propozycje programowe? Oczywiście, jednoznaczna odpowiedź na to pytanie — jak zwykle w sytuacjach, gdy ocena dotyczy problemów tak niesłychanie trudnych, złożonych i wieloaspektowych — nie jest możliwa.

Obok bowiem ogólnie pozytywnych opinii i wielkiego uznania dla ogromu wykonanej pracy, nie brak spraw budzących wątpliwości i zastrzeżenia.

Do pozytywnych zaliczono przede wszystkim wyraźny — w porównaniu z dotychczasowymi programami postępi, w kierunku uwzględnienia zasad nowoczesnej psychologii (prof. T. Tomaszewski). Programy te są wyraźnie nastawione na podmiotowe traktowanie ucznia, co w konsekwencji prowadzi do rozwijania jego samodzielności i twórczego stosunku do życia. Widoczna jest również w projektach tendencja do wprowadzania — w miejsce dotychczasowego nauczania kierowanego — nauczania wspomagającego, w którym rola nauczyciela polegałaby przede wszystkim na pomaganiu uczniowi w samodzielnym rozwiązywaniu problemów. Jest to na pewno tendencja słuszna i nowoczesna, aczkolwiek nie należy przesadzać i zapominać, iż inne metody również nie są pozbawione wartości i na różnych etapach kształcenia, w zależności od celów, jakie chce się osiągnąć, trzeba po nie sięgać.

Na plus przedstawionych propozycji programowych zaliczyć też należy szerokie potraktowanie działań: „wyniki nauczania i wychowania” (prof. W. Szezerba). Stanowi to doskonałą pomoc dla nauczyciela, który wie konkretnie do czego ma zmierzać. Nakłada to jednak na autorów obowiązek bardzo wnikliwego wyważenia propozycji, gdyż może zachodzić niebezpieczeństwo zanizania lub zawyżenia wymagań, a także zbyt wielkiego ograniczenia nauczyciela w manipulowaniu hasłami programowymi.

W projektach na przykład już daje się zauważyć tendencja do wyznaczania „dalekości” celów na każdym etapie kształcenia, co może demobilizować nauczyciela w pracy na co dzień. Może raczej, czy przynajmniej obok tego, sięgnąć do wypróbowanej zasady Makareniki wprowadzania „miniperspektyw”, czyli celów bliższych, łatwiejszych do osiągnięcia i bardziej dostępalnych w codziennej pracy, które w sumie składałyby się na owe cele główne.

Na potrzebę sięgania do Ma-

renki wskazywano nie tylko zresztą w tym przypadku, lecz także w związku z niebezpieczną tendencją występującą w propozycjach resortu do przedławiania programów materiałem faktograficznym (prof. H. Muszyński).

W tej sytuacji zabraknąć może miejsca i czasu na rozwijanie swobodnej, twórczej i wielostronnej działalności uczniów, a więc tego, o co nam powinno chodzić, i teoretycznie chodzi najbardziej. Rodzi się obawa, że projektowana reforma oświaty przekształciła się w kolejną reformę programu nauczania; że nauczyciel z konieczności pozostanie tym, kim

bliejszym uczniom, najbardziej, na tym etapie życia ich interesującą. Nauka o społeczeństwie nie wypełni luki. I w tym także przypadku warto byłoby sięgnąć do Makareni, który kształcił postawy społeczne poprzez kształtowanie prawidłowego stosunku do kolektywu, poprzez wpajanie poczucia odpowiedzialności za najdrobniejszy odcinek powierzchni w pracy.

W większym też chyba niż dotychczas (i niż wskazują propozycje programowe) stopniu należy uwzględnić w nauczaniu i wychowaniu czynnik emocjonalny. Preferowanie w działalności

przedszkola do szkoły (inne środowisko), drugi ze zmianą systemu nauczania przedszkolnego na system szkolny. Należałoby się zastanowić nad możliwością organizacyjnego wiązania klas przedszkolnych z klasami początkowymi. No i nad przygotowaniem nauczycieli zdolnych do pracy zarówno w przedszkolach, jak i w klasach początkowych.

Podobnie przemysłów wymaga sprawa przysposobienia zawodowego (prof. A. Kamiński, prof. T. Nowacki). Czy problem ten można zawęzić do przedmiotu „praca i technika”, choć — co trzeba przyznać — przedmiot ów nie-

A jeśli, zgodnie z założeniami, zasadniczą drogą wiedzącą na studia wyższe ma być dwuletnia szkoła specjalizacji kierunkowej, to czy nie zaistnieje niebezpieczeństwo, że przy długim, w efekcie, cyklu kształcenia (10 plus 2) szkoła ta stanie się jeszcze bardziej elitarna niż obecne licea ogólnokształcące? Znane są przecież tendencje w rodzinach robotniczych i chłopskich do jak najszybszego usamodzielniania się młodego pokolenia.

Tak więc znaków zapytania, wątpliwości i zastrzeżeń nie brak. I sporo jeszcze większych i mniejszych korekt — wprowadzić będą musieli autorzy projektów, aby uzyskać możliwie najbliższy optymalnemu model programów. A skoro o korektach mowa, warto zwrócić uwagę i na sprawę poruszaną przez prof. W. Okonia, a mianowicie na brak jakiejś zasadniczej cechy wyróżniającej czy charakteryzującej nasze programy, zaś w konsekwencji — nasze szkoły. Owe charakterystyczne cechy, zasadnicze kierunki, którym podporządkowane są wszystkie działania dydaktyczne i wychowawcze szkoły dają się wyróżnić w programach wielu krajów. I tak na przykład cechą nacelną szkół radzieckich jest kształcenie samodzielności i aktywnych postaw społecznych młodzieży, z daniem nadrzędnym szkół w NRD jest przygotowanie do pracy zawodowej w oparciu o najnowszą technikę, szkołę czeskosłowacką cechuje troska o zapewnienie całej młodzieży mocnych podstaw do dalszego kształcenia, szkoła rumuńska zdecydowanie zmierza do wczesnego włączania młodzieży do pracy produkcyjnej itp.

Najwięcej negatywnych opinii wywołały programy plastyki i muzyki (prof. I. Wojnar, doc. T. Markiewicz). Przedmioty te potraktowano w podobny sposób, jak inne dyscypliny, stawiając przede wszystkim na przekazywanie wiedzy — i to niemal w aspekcie historycznym — o malarstwie i muzyce, nie zostawiając przy tym miejsca i czasu na artystyczną aktywność młodzieży. Co więcej, plastykę ograniczono praktycznie biorąc do malarstwa i w apar-

atycznej rzeczywistości, w programach, a-biz szkołą bazującą głównie na materiale faktograficznym, ze szkoły kształcącej pamięć przeobrażając w szkołę kształcącą także umiejętności i sprawności. Wydaje się jednak, że niezależnie od tego przysposobienie zawodowe powinno — jako odrębny przedmiot — znaleźć miejsce w programach i nie można ograniczać go do grupy młodzieży, która ze względu na mniejszą sprawność intelektualną po klasie VI rozpoczynać będzie regularną naukę zawodu.

Najwięcej negatywnych opinii wywołały programy plastyki i muzyki (prof. I. Wojnar, doc. T. Markiewicz). Przedmioty te potraktowano w podobny sposób, jak inne dyscypliny, stawiając przede wszystkim na przekazywanie wiedzy — i to niemal w aspekcie historycznym — o malarstwie i muzyce, nie zostawiając przy tym miejsca i czasu na artystyczną aktywność młodzieży. Co więcej, plastykę ograniczono praktycznie biorąc do malarstwa i w apar-

Najwięcej negatywnych opinii wywołały programy plastyki i muzyki (prof. I. Wojnar, doc. T. Markiewicz). Przedmioty te potraktowano w podobny sposób, jak inne dyscypliny, stawiając przede wszystkim na przekazywanie wiedzy — i to niemal w aspekcie historycznym — o malarstwie i muzyce, nie zostawiając przy tym miejsca i czasu na artystyczną aktywność młodzieży. Co więcej, plastykę ograniczono praktycznie biorąc do malarstwa i w apar-

Najwięcej negatywnych opinii wywołały programy plastyki i muzyki (prof. I. Wojnar, doc. T. Markiewicz). Przedmioty te potraktowano w podobny sposób, jak inne dyscypliny, stawiając przede wszystkim na przekazywanie wiedzy — i to niemal w aspekcie historycznym — o malarstwie i muzyce, nie zostawiając przy tym miejsca i czasu na artystyczną aktywność młodzieży. Co więcej, plastykę ograniczono praktycznie biorąc do malarstwa i w apar-

Najwięcej negatywnych opinii wywołały programy plastyki i muzyki (prof. I. Wojnar, doc. T. Markiewicz). Przedmioty te potraktowano w podobny sposób, jak inne dyscypliny, stawiając przede wszystkim na przekazywanie wiedzy — i to niemal w aspekcie historycznym — o malarstwie i muzyce, nie zostawiając przy tym miejsca i czasu na artystyczną aktywność młodzieży. Co więcej, plastykę ograniczono praktycznie biorąc do malarstwa i w apar-

Najwięcej negatywnych opinii wywołały programy plastyki i muzyki (prof. I. Wojnar, doc. T. Markiewicz). Przedmioty te potraktowano w podobny sposób, jak inne dyscypliny, stawiając przede wszystkim na przekazywanie wiedzy — i to niemal w aspekcie historycznym — o malarstwie i muzyce, nie zostawiając przy tym miejsca i czasu na artystyczną aktywność młodzieży. Co więcej, plastykę ograniczono praktycznie biorąc do malarstwa i w apar-

(kr.)



Foto: Cz. Górski

jest czy ściślej mówiąc — kim czyni go obecny charakter nauczyciela — nauczycielem — przedmiotowcem upatrującym swój zasadniczy i niemal jedyny obowiązek w przekazaniu ucznia maksimum wiadomości (bo nie wiedzy) w zakresie nauczanej dyscypliny.

A przecież jednym z celów reformy oświaty byłoby zbudowanie szkoły wyzwolającej aktywność młodzieży, rozbudzającej zainteresowanie światłem w całej jego złożoności, kształtującej postawy otwarte społecznie. W takiej szkole stawiać musimy na tych właśnie nauczycieli, którzy nie mieszczą się w sztywnych ramach programów, którzy są pełni inicjatywy, mają odwagę zrywania z dydaktycznymi i wychowawczymi schematami.

Nie wykastlamiemy też u uczniów społecznych postaw, jeśli — przez ograniczenie godzin wychowawczych — odbierzemy nauczycielowi i młodzieży możliwość omówienia spraw zespołu klasowego, spraw często drobnych, ale naj-

ważnych w życiu. W tym świetle programy klas I—III zasługują w zasadzie na uznanie i akceptację. Ich słabsze nieco strony to nieostre akcentowanie celów poszczególnych przedmiotów i małe szanse, jakie stwarzają dla swobodnej ekspresji dzieci. Wydaje się też, iż niedostatecznie skorelowano te programy z programami przedszkola.

Niepokój natomiast budzi fakt, iż w projektach dotyczących nauczania początkowego nie podjęto próby rozwiązania problemu „progów szkolnych”, których zresztą w zreformowanym systemie oświaty już na etapie początkowym będzie dwa, jeden związanym z przejściem i młodzieży z

Niepokój natomiast budzi fakt, iż w projektach dotyczących nauczania początkowego nie podjęto próby rozwiązania problemu „progów szkolnych”, których zresztą w zreformowanym systemie oświaty już na etapie początkowym będzie dwa, jeden związanym z przejściem i młodzieży z

NASI DELEGACJE NA VIII KONGRES ZWIAZKÓW ZAWODOWYCH

Jak już informowaliśmy w 44 numerze „Głosu” z 31 października bieżącego roku — organizację naszą reprezentować będzie na VIII Kongresie Związków Zawodowych 93 delegatów.

Delegatami na kongres wybrany został również członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący Rady Państwa, prof. dr

Henryk Jabłoński, który jest członkiem Związku Nauczycielstwa Polskiego. Poniżej zamieszczamy listę nazw delegatów na kongres. Danuta Bałdach — Kalisz, nauczycielka szkoły podstawowej, członek RZ; Irena Bauer — Legnica, dyrektor szkoły podstawowej, członek RZ; Dorota Bogucka — Słupsk, wicekurator oświaty i wychowania, członek

ZG ZNP; Danuta Bukowska — Koszalin, bibliotekarka Technikum Elektronicznego, skarbnik ogniska, Urszula Burak — Nowy Sącz, dyrektor szkoły gminnej; Władysława Chabło — Wrocław, nauczycielka szkoły podstawowej, prezes RZ; Zorż Cybulka — Poznań, sekretarz RZ; Marianna Dąchowska — Opole, st. referent licum ogólnokształcącego, członek RZ; Antoni Dalba — Warszawa, pracownik fizyczny w szkole podstawowej, członek ZG ZNP; Elżbieta Dąbska — Kraków, docent Politechniki Krakowskiej, wiceprezes RZ; Stanisław Dereń — Rzeszów, dyrektor zespołu szkół mechanicznych, przewodniczący RZ; Leszek Dranka — Krośno, nauczyciel szkoły podstawowej, członek RZ; Teresa Duda — Katowice, inspektor Wydziału Oświaty i Wychowania Urzędu Miejskiego; Danuta Dżich — Olsztyn, nauczycielka szkoły podstawowej, prezes OOO; Janina From — Plock, nauczycielka liceum ekonomicznego, członek RZ; Antoni Galkowski — Włocła-

wek, zastępca dyrektora zbiorczej szkoły gminnej; Zofia Gargalica — Radom, nauczycielka zbiorczej szkoły gminnej, prezes OOO; Kazimierz Geppert — Bydgoszcz, st. woźny technikum cukrowniczego, członek ZG ZNP; Zdzisława Gębska — Wałbrzych, nauczycielka zbiorczej szkoły gminnej, prezes RZ; Leszek Gilejko — Warszawa, nauczyciel akademicki SGPIŚ; Helena Ginter — Kielce, nauczycielka przedszkola, prezes OOO; Apolonia Głasek — Warszawa, sekretarz DRZ; Alina Grabowska — Suwałki, dyrektor przedszkola, członek zarządu OOO; Henryka Grabowska — Siedlce, dyrektor biblioteki pedagogicznej, przewodnicząca KR w RZ; Aurelia Groniek — Zielona Góra, nauczycielka szkoły podstawowej wiceprezes RZ; Bolesław Grześ — Warszawa, prezes ZG ZNP; Helena Gudowska — Kraków, nauczycielka zbiorczej szkoły gminnej, prezes RZ; Kazimierz Hawro — Częstochowa, dyrektor zespołu szkół zawodowych, społeczny kie-

rownik Oddziału ZG ZNP; Julia Hermanowicz — Białystok, nauczycielka szkoły podstawowej, prezes OOO; Edward Jabłoński — Bielsko-Biala, dyrektor zespołu szkół zawodowych, prezes OOO; Zenon Jagoda — Kraków, nauczyciel akademicki UJ, były prezes RZ; Marianna Jakubowska — Gorzów Wlkp, nauczycielka szkoły gminnej, prezes RZ; Marta Jaziorska — Gdańsk, st. woźna szkoły podstawowej, członek ZG ZNP; Wiesława Jedras — Tarnobrzeg, nauczycielka zbiorczej szkoły gminnej, prezes RZ; Ryszard Jedruch — Katowice, zastępca dyrektora zespołu szkół mechanicznych, prezes RZ; Maria Jedryczkowska — Biata Podlaska, bibliotekarka biblioteki pedagogicznej, członek ZG ZNP; Jan Kaczmarek — Warszawa, sekretarz naukowy PAN; Krzysztof Kamieński — Jelenia Góra, prezes RZ; Danuta Kaszubowska — Toruń, dyrektor zasadniczej szkoły zawodowej; Gerard Klakus — Katowice, dyrektor szkoły podstawowej, prezes RZ; Kazimierz

Klęczkowski — Warszawa, profesor nadzwyczajny Instytutu Biochemii PAN, członek ZG ZNP; Zenobiusz Kolodziejczyk — Łódź, dyrektor zespołu szkół budowlanych, prezes MRZ; Eugeniusz Kosiekiewicz — Zamość, nauczyciel zespołu szkół zawodowych, prezes RZ; Teresa Koźnik — Ostrołęka, nauczycielka szkoły podstawowej, prezes RZ; Eugeniusz Kot — Kielce, dyrektor zespołu szkół ekonomicznych; Zenon Kurkowski — Radom, nauczyciel zespołu szkół zawodowych, prezes RZ; Jerzy Lubawy — Piła, zastępca gminnego dyrektora szkół; Barbara Mławczyk — Gdańsk, pracownik naukowy Zakładu Oceanologii PAN, prezes RZ; Anna Marjanik — Lublin, nauczycielka szkoły podstawowej; Mieczysław Marcuk — Lublin, prodziekan na UMCS, przewodniczący Sekcji Oświaty Dorosłych ZG ZNP; Kryszyna Matraszek — Lublin, zastępca dyrektora zbiorczej szkoły gminnej; Roman Modrzejewski — Warszawa, przewodniczący Se-

tyczne, drugie miejsce zdobył kol. Maciej Lewicki — reprezentant WAM, trzecie — Janusz Jaskuła, reprezentant ZNP.

● **Dia uczczenia Dnia Wojska Polskiego i Dnia Nauczyciela w Klubie Wojskowej Akademii Medycznej w Łodzi** odbył się 3 listopada bieżącego roku mecz szachowy pomiędzy reprezentacją LWP i ZNP. Mecz zakończył się wynikiem remisowym 2:2, według punktów pomocniczych (kolejność szachownic) przewagę uzyskali gospodarze 6:4. W rozegranych na zakończenie turnieju błyskawicznych wycieczki masowym niebezpieczeństwem wszystkim.

● **Rada Zakładowa ZNP** wraz z Wydziałem Oświaty i Wychowania

w Luboniu zorganizowała dla nauczycieli i pracowników obsługi autokarową wycieczkę do Warszawy. Podróż urozmaico sobie rozwiązaniem konkursów związanych z Warszawą. Najbogatszą wiedzą o stolicy wykazał się kol. Maria Różek ze Szkoły Podstawowej nr 3 oraz kol. Maria Lewandowicz ze Szkoły Podstawowej nr 2, które w nagrodę otrzymały pamiątkowe albumy o Warszawie. Zdobyte dzięki konkursowi wiadomości przydały się później przy zwiedzaniu nowych obiektów stolicy. Wicetuzor spędzono w Teatrze Nowym, oglądając sztukę Szaniawskiego „Adwokat i róża”.

● **Kolo PTTK** przy Radzie Zakładowej ZNP w Zgierz zorganizowało rajd pieszy, poświęcony uczczeniu ofiar faszyzmu. Uczestniczyło 105 osób: nauczyciele,

emeryci, pracownicy oświatowych, działacze związkowi wraz z rodzinami. Wędrowano czterema trasami. Każda grupa służyła poległym żołw w innym miejscu pamięci narodowej; pod pomnikiem w Radogoszczu, na placu 100 straconych w Zgierzu, przy obelisku w Lutczmierz i na Krogulcu. Rajd był równocześnie okazją do poznania najbliższej okolicy oraz znakomitą formą relaksu.

● **W Klubie Nauczycielskim** w Zielonej Górze odbyło się spotkanie aktyw turystycznego województwa gorzowskiego i zielonogórskiego, na którym omówiono formy dalszego rozwoju działalności turystyczno-rekreacyjnej prowadzonej w ogniwach ZNP. Uczestnicy spotkania obejrzel również film nakręcony w czasie trwania XII Zlotu Turystycznego ZNP po ziemi bydgoskiej.

● **Rada Zakładowa ZNP**, wspólnie z Wydziałem Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego w Ostrołęce, zorganizowała spotkanie nauczycieli z dr Janem Pasternakiem, dyrektorem Czesłowskiackiego Ośrodka Kultury i Informacji w Warszawie oraz Leonem Kucińskim, koordynatorem działalności programowej oś-

rodku na temat kultury i oświaty w Czechosłowacji. Spotkanie usławił koncert sławne czeskiego gitarzysty, Vladimira Mikulika.

● **Z Inlejałwy** Klubu Literackiego ZNP przy pomocy finansowej Filii Ośrodka Usług Pedagogicznych i Socjalnych w Szczecinie zorganizowano niedawno wycieczkę do Krakowa.

Dziesięcioosobowa grupa członków szcze-

bliska, Podrózowano autokarem uzyskanym od Szwidnickiej Fabryki Wagonów.

● **W Klubie Nauczycielskim** w Zielonej Górze odbyło się spotkanie aktyw turystycznego województwa gorzowskiego i zielonogórskiego, na którym omówiono formy dalszego rozwoju działalności turystyczno-rekreacyjnej prowadzonej w ogniwach ZNP. Uczestnicy spotkania obejrzel również film nakręcony w czasie trwania XII Zlotu Turystycznego ZNP po ziemi bydgoskiej.

Dziesięcioosobowa grupa członków szcze-

bliska, Podrózowano autokarem uzyskanym od Szwidnickiej Fabryki Wagonów. ● W Klubie Nauczycielskim w Zielonej Górze odbyło się spotkanie aktyw turystycznego województwa gorzowskiego i zielonogórskiego, na którym omówiono formy dalszego rozwoju działalności turystyczno-rekreacyjnej prowadzonej w ogniwach ZNP. Uczestnicy spotkania obejrzel również film nakręcony w czasie trwania XII Zlotu Turystycznego ZNP po ziemi bydgoskiej.

bliska, Podrózowano autokarem uzyskanym od Szwidnickiej Fabryki Wagonów. ● W Klubie Nauczycielskim w Zielonej Górze odbyło się spotkanie aktyw turystycznego województwa gorzowskiego i zielonogórskiego, na którym omówiono formy dalszego rozwoju działalności turystyczno-rekreacyjnej prowadzonej w ogniwach ZNP. Uczestnicy spotkania obejrzel również film nakręcony w czasie trwania XII Zlotu Turystycznego ZNP po ziemi bydgoskiej.

Dziesięcioosobowa grupa członków szcze-

bliska, Podrózowano autokarem uzyskanym od Szwidnickiej Fabryki Wagonów. ● W Klubie Nauczycielskim w Zielonej Górze odbyło się spotkanie aktyw turystycznego województwa gorzowskiego i zielonogórskiego, na którym omówiono formy dalszego rozwoju działalności turystyczno-rekreacyjnej prowadzonej w ogniwach ZNP. Uczestnicy spotkania obejrzel również film nakręcony w czasie trwania XII Zlotu Turystycznego ZNP po ziemi bydgoskiej.

Skrótna w zamierzeniach uroczystość rozdania nagród laureatom Konkursu Historycznego ZNP przekształca się w niezwykłe sympatyczne spotkanie, nie wypełnione nikim nie skrupowaną szczerą, spontaniczną wymianą poglądów na tematy wykraczające daleko poza ramy konkursu. Mówiono mianowicie o potrzebie opracowania specjalnego wydawnictwa, które zawierałoby historię bogatej, rozległej i długiej, bo przeszło 70-letniej, działalności organizacji nauczycielskiej. Dzieje nauczycielskiego ruchu związkowego łączą się ściśle z dorobkiem szkolnictwa. Wszyscy byli zgodni co do tego, iż tę wiedzę o dalszej i całkiem bliskiej przeszłości organizacji nauczycielskiej należy gromadzić, porządkować, a ciekawsze fragmenty opracowywać niekoniecznie w jednym zbiorowym wydawnictwie. Ta wiedza jest potrzebna przede wszystkim młodym nauczycielom, którzy wchodzą do zawodu, powinni mieć świadomość całego dorobku, będącego udziałem wielu pokoleń pedagogów i ZNP.

Dotychczas ukazało się w druku wiele ciekawych prac monograficznych z dziejów związkowego ruchu nauczycielskiego, tajnej oświaty i odbudowy szkolnictwa po wojnie w poszczególnych rejonach kraju. Ten kierunek działalności powinien być kontynuowany; trzeba w dalszym ciągu gromadzić materiały, docierać do źródeł, porządkować i opracowywać o ciekawsze tematy. Te cząstkowe prace stanowią bowiem bezcenną wartość w badaniach nad dziejami oświaty w Polsce. Wszystko zatem, co zasługuje na uwagę, trzeba uchronić od zapomnienia.

Celowi temu służą również ogłoszone co roku przez Komisję Historyczną ZG ZNP konkursy. W tym roku przypada właśnie mały jubileusz — konkurs został rozstrzygnięty po raz piąty. Podobnie, jak ostatni poprzednie, jego intencją jest przede wszystkim ożywienie studiów i badań nad dziejami najnowszej oświaty (ze szczególnym uwzględnieniem jej losów w czasie okupacji), nad historią związkowego ruchu nauczycielskiego i wiodącej rolę ZNP w walce o demokrację i wojennym i jej odbudowę po wojnie.

Ostatni konkurs ocenić można

Samy tworzyli historię tych lat



Foto: Ca. Górski

jak uduany*), przyniósł bowiem, jak i poprzednie, bogaty plon w postaci niezwykle wartościowych prac, wzbogaconych o źródła, które były świadkami tamtych lat. Na konkursy wpłynęło dotychczas 150 prac z których kilkadziesiąt nagrodzono lub wyróżniono. Wszystkie jednakże zasługują na uwagę, zawierają bowiem szereg cennych fragmentów, które zostaną wykorzystane w wydaniu zbiorowym. Sąd Konkursowy rozważył bowiem sprawę spożytkowania bogatego materiału, który w

pełni zasługuje na syntetyczne opracowanie. Warto w tym miejscu dodać, że zainteresowanie konkursem historycznym wzrasta, o czym świadczy liczba 56 prac przesłanych w roku bieżącym. W większości — prac interesujących. Wszystkie — i nagrodzone, i pozostałe — stanowią przyczynek do badań nad dziejami ruchu nauczycielskiego. Związek zgromadził na przestrzeni kilkunastu minionych lat dużo więcej opracowań tego typu. W archiwach ZG ZNP i ogniu terenowych znajduję się

mnóstwo materiałów i dokumentów, zebranych przez nauczycieli i działaczy związkowych, pod organizacyjnym i duchowym kierownictwem komisji historycznych ZNP. Są to materiały tym cenniejsze, że gromadził je ludzie, którzy sami przed i w czasie i po wojnie tworzyli szkolną rzeczywistość, działali aktywnie w Związku, prowadzili tajne nauczanie, a tuż po wojnie uczestniczyli w odbudowie zniszczonego szkolnictwa. Wielu z nich już nie żyje, ale w archiwach związkowych pozostają

ślady ich cennej pracy badawczej, wspomnienia, dokumenty, relacje. Do tych materiałów trzeba sięgać, porządkować je i opracowywać, aby częściej docierały do szerokiego kręgu odbiorców.

Pierwszą nagrodę w tegorocznym konkursie uzyskała praca zbiorowa pt. „Szkoła i nauczyciel na Mazowszu, Kurlandii i Podlasiu w latach okupacji hitlerowskiej”. Praca ta została wysoko oceniona przez jury, zawiera bowiem cenny materiał źródłowy, a jej zasięg terytorialny obejmuje aż 24 powiaty, które w różnych okresach należały do województwa warszawskiego. Z dokumentów zgromadzonych wynika, iż w czasie okupacji funkcjonowało na tym terenie około 1000 szkół podstawowych, natomiast szkolnictwo średnie było całkowicie tajne. Mimo to naukę prowadzono; istniały tam 273 ośrodki kształcenia na poziomie średnim, które skupiały około 10 tys. uczniów. Łącznie na tajne komplety w zakresie szkoły średniej i podstawowej uczęszczało około 43 tys. uczniów. Prawie 3 tys. pedagogów pracowało w tajnej oświacie.

Specjalny rozdział w tej pracy poświęcony jest martyrologii nauczycielstwa na Mazowszu (autor St. Jeziorski). Liczby są wstrząsające: zginęło 1256 nauczycieli; hitlerowcy aresztowali około 1500 osób, z czego tylko część przeżyła obrazy zagłady. Pozostali zginęli bądź w obozach i więzieniach, w gettach, w lasach i w szkołach, bądź na wojnie. A przecież jest to wciąż niepełny rejestr zamordowanych.

Autorami pierwszej nagrody są wieloletni działacze związkowi, byli nauczyciele, zaczynający karierę zawodową w szkołach wiejskich, w trudnych warunkach początków lat dwudziestych: Jaworzyniec Dusza, Stanisław Jeziorski, Henryk Kotoński i Stanisław Czajkowski, który zredagował całość. Dlaczego podjęli ten właśnie temat? Na pytanie to odpowiada kol. St. Czajkowski:

— Myśl powstania pracy zrodziła się przed laty, w zespole nauczycieli starszego pokolenia, w byłym okręgu warszawskim. Wraz z innymi zostałem zaproszony przez kolegę St. Jeziorskiego, ówczesnego prezesa zarządu, do działalności w Komisji Historycznej. Cel pisania pracy był nęczy, ale trudny, spożytkowaliśmy

na to cztery lata. Wszyscy czterej dobrze się znamy, wszyscy działaliśmy w czasie okupacji w TON, z kolegą Kotońskim łączymy ponadto bliskie więzy przyjaźni, bowiem w latach trzydziestych uczęszczał na sąsiednich szkołach, ja — w Brwinowie, kolega Kotoński — w Komorowie. Z kolegą W. Duszą zetknąłem się w czasie okupacji, kiedy był przewodniczącym warszawskiego okręgu TON; z kolegą St. Jezierskim zaprzyjaźniłem się pracując wspólnie w Komisji Historycznej w latach sześćdziesiątych. A wszystkich nas najbardziej łączy pamięć tamtych trudnych lat, wspólnej pracy i walki o polską szkołę, zaś po wojnie — o jej odbudowę.

O burzliwych latach okupacji pisał również kolega Stanisław Dobosz, laureat jednego z kilku wyróżnień — w pracy pt. „Kilku nauczycieli w walce z okupantem hitlerowskim w byłym powiecie radomskim”. Kolega Dobosz również dobrze pamięta te czasy, uczestniczył bowiem w tajnym nauczaniu, także w ruchu oporu. Materiał do swojej pracy konkursowej zbierał — jak sam mówi — przez 30 lat, gromadząc dokumenty, uzupełniając zestawienia statystyczne. Wiele czasu poświęcił na speranie w archiwach, bibliotekach. Zainteresowanie historią — to jego prawdziwa pasja. Jest nauczycielem Szkoły Podstawowej w Suchoj Wsi koło Radomska (codziennie dojeżdża do pracy rowerem lub pieszo cztery kilometry), ma za sobą 33 lata pracy w szkolnictwie tego powiatu. Uczy historii i geografii, tę specjalność uzyskał w SN, wyższe studia natomiast ukończył na AWF. Uczył wychowania fizycznego i dopiero od kilku lat z przyczyn zdrowotnych — historii i geografii.

Laureat jednej z trzech nagród trzeciej kol. Leonard Kowalczyk pracę swoją poświęcił także kadze nauczającej (Władz ZNP w kształceniu i dokształcaniu nauczycieli w Polsce w latach 1919-1939”). Tematowi temu poświęcił autor wiele lat, a gromadzenie materiałów nie było łatwe w sytuacji wiejskiego nauczyciela, który każdy wyjazd do archiwum, do bibliotek w Krakowie, Warszawie czy Poznaniu i każdy tam pobyt opłacał z własnej nauczycielskiej pensji. Zakochał się ten rozdział życia napisaniem pracy doktorskiej, obronionej na Uni-



Zebranych powitał prof. dr Ryszard Wroczyński — przewodniczący jury.



Laureaci pierwszej nagrody; (od lewej) H. Kotoński, St. Jeziorski, St. Czajkowski i W. Dusza.



Jedno z wyróżnień otrzymał kol. Tadeusz Peter z Ostródy.



Kol. Ryszardowi Stankiewiczowi II nagrody gratulują: prof. dr R. Wroczyński oraz członkowie kierownictwa ZG ZNP — kol. Aniela Biernacka i kol. Tadeusz Toczek.



Zdjęcia: Cz. Górski

wersytecie Poznańskim w 1974 roku. Praca ta znalazła się na konkursie. Kariera zawodowa kolegi Kowalczyka jest typowa dla tysięcy nauczycieli rozpoczynających start niedługo po wojnie. W 1951 roku zaczynał w wiejskiej szkole przeszedł wszystkie szczeble kształcenia. Od trzech lat pracuje w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Bydgoszczy, gdzie wykła-

da pedagogikę ogólną z metodologią. Ciekawą pracą o działalności Związku Nauczycielstwa w Polsce Ludowej w latach 1944-1948 przesłał na konkurs kolega Ryszard Stankiewicz — laureat jednej z dwóch nagród. Kolega Stankiewicz jest młodszym jeszcze, acz znanym działaczem związkowym w województwie zielonogórskim, przez kilka lat pracował w Zarządzie Okręgu ZNP. Obecnie jest pracownikiem naukowym w

Wyższej Szkole Pedagogicznej w Zielonej Górze, od niedawna pełni tam funkcję prodziekana Wydziału Pedagogicznego. Najmłodszy z laureatów, kolega Cezary E. Król — adiunkt w Instytucie Kształcenia Nauczycieli, laureat drugiej nagrody, za pracę pt. „Okupant hitlerowski wobec szkolnictwa polskiego na terenie Generalnej Guberni w okresie drugiej wojny światowej (1939-1945)”. Zainteresowanie autora tematem związane jest z je-

na początek może krótkie przypomnienie, jaki jest obecnie obowiązujący system szkolny w Rumunii. Szkolnictwo podstawowe (scoala generala) jest osmiolatte. Upowszechniony już został pierwszy szczebel szkolnictwa średniego, to znaczy szkoły dziesięcioletnie (licea realno-humanistyczne i specjalistyczne, czyli zawodowe). Absolwenci dziesięcioletki — zarówno liceów realno-humanistycznych, jak i specjalistycznych — oprócz przygotowania ogólnokształcącego otrzymują zawód wykwalifikowanego robotnika i w zależności od predyspozycji, uzdolnień, ochoty mogą kontynuować naukę w szkołach dwunastoletnich, które dadzą im maturę, prawo ubiegania się o przyjęcie na wyższą uczelnię oraz drugi zawód robotniczy, lub też mogą bezpośrednio podjąć pracę zawodową.

We wszystkich szkołach ogromny nacisk położony jest na przygotowanie absolwentów do pracy zawodowej, na daniu im konkretnych kwalifikacji zawodowych, wreszcie na przygotowanie młodzieży do dorosłego życia. Miałam okazję przekonać się, że szkoły dysponują bogatym arsenałem środków, żeby zadanie to pomyślnie realizować.

Interesowała mnie przede wszystkim problematyka związana z wychowywaniem młodzieży przez pracę. Na ten temat rozmawiałam w kilku szkołach, które miałam okazję zwiedzić, oglądałam pracownię, warsztat, w których pracują uczniowie. Tem temat był też przedmiotem rozmowy z kuratorem szkolnym w Bukareszcie — C. Pelinescu.

Wychowanie przez pracę — podkreśla kurator — zaczynamy właściwie już w przedszkolu. Oczywiście, są to tylko pewne elementy tego wychowania prowadzone w formie zabawy. A więc wyposażamy przedszkola w odpowiednie zabawki, organizujemy kąpiel, gdzie są sprzęty do pracy, stosujemy specjalne gry, dzięki którym dzieci poznają elementy pracy. Przyzywczymyż do samobsługi i porządku, wdramy im do

HUMANIZM PRZEZ PRACĘ URZECZYWIŚNIANY

KORRESPONDENCJA WŁASNA Z RUMUNII

„małego majsterkowania”. Dzięki temu do szkoły dzieci przychodzą już z pewnymi nawykami i umiejętnościami.

W klasach początkowych I-IV jedna godzina w tygodniu poświęcona jest na wychowanie przez pracę. Realizowane jest ono według programu ustalonego przez Ministerstwo Oświaty. Głównie są to prace manualne (z papieru, z plasteliny) aż do prostych wyrobów z drewna i szycia ubrań dla robaków.

Od dwóch lat czynione są starania, aby zajęcia te odbywały się nie w normalnych klasach, lecz w specjalnie zorganizowanych małych warsztatach. Na 200 szkół w Bukareszcie — 60 ma już takie „miniwarsztaty”. Wyposażenie do nich, sprzęty, meble są wykonywane przez uczniów klas starszych, kuratorium kupuje te sprzęty i wyposaża warsztaty. Są pewne trudności z zapewnieniem odpowiedniej liczby nauczycieli, którzy mieliby pełne przygotowanie do prowadzenia zajęć praktyczno-technicznych w klasach początkowych. Z pomocą jednak przychodzą majstrzy, którzy prowadzą zajęcia w klasach starszych, oni też odpowiednio dokształcają nauczycieli.

metaloplastyka, w ósmej — elektrotechnika. A dziewczęta? Od klasy piątej zajmują się szyciem, haftowaniem, dziewiarstwem, gotowaniem, ale już od klasy szóstej mogą wybierać zajęcia z metaloplastyki i elektrotechniki.

W klasach piątej i szóstej uczniowie nie wykonują jeszcze pracy produkcyjnej. Ale od siódmej począwszy, już tak. Są to proste wyroby z metalu, szycie konfekcji dla dzieci, przeszcieradła, hafty, nieskomplikowane wyroby dla przedsiębiorstw.

Szkoły osmiolatte nie mają planów produkcyjnych, mimo to pochwalili się mogą wcale pokazanymi wynikami. 200 szkół bukareszteńskich w ubiegłym roku wykonało produkcję na niebagatelną kwotę 7 milionów lei. Wyroby pożyteczne i poszukiwane na rynku. Bo kuratorium prowadzi w centrum handlowym Bukareszty dwa sklepy, w których właśnie sprzedawane są uczniowskie wyroby. Na brak klientów te sklepy nie narzekają.

mają dziewięć tygodni zajęć produkcyjnych, praktycznych, kierowanych przez mistrzów-instruktorów. Mistrzowie ci zatrudniani są przez kuratorium.

W bieżącym roku plan produkcyjny dla liceów bukareszteńskich ustalono na kwotę 150 milionów lei, w tym licea realno-humanistyczne — a jest ich 28 — wykonają prace wartości 36 milionów lei. Reszta będzie dziełem 54 liceów specjalistycznych.

Uczeńwowie sporo produkują dla własnej szkoły. Jest tak zwana „akcja autodotacji”. A wytworami są meble, sprzęty, nawet skomplikowane wyposażenie do laboratoriów i gabinetów, przedmioty upiększające szkołę. Rzecz warta podkreślenia — uczniowie sami odpowiadają za

jakosć wykonanej pracy, sami ją kontrolują. I jak zapewniają nauczyciele, na dobre wychodzi to produkcji. Ważna rola spełnia tu organizacja młodzieżą, na jej zebraniach przeprowadzane są analizy i dyskusje nad organizacją pracy i jej jakością. W rezultacie — stwierdzali moi gospodarze — młodzież uczy się również umiejętności kierowania, organizacji pracy, samokontroli.

Skład szkoły biera materiały do produkcji, wyposażenie do warsztatów? W większości kupowane jest ono z budżetu kuratorium oraz z pieniędzy, które przyniosła szkołom produkcja własna i które w całości są do dyspozycji szkoły. Pomagają również zakłady pracy, dla których szkoły wytwarzają części, gotowe elementy itp. dają maszyny, surowce. Cykl produkcyjny rozpoczyna się od wykonania nici, kończy na szyciu gotowej konfecki. Szkoła kształci też w specjalnościach mechanicznych. Jak pomałwa wicedyrektor szkoły. Maria Benjaminowiczka szkoły. Uczniowie wychowają absolwentów w pełni przygotowanych do życia, do pracy w kolektywie, przyzwyczajonych do reżimu pracy i jednocześnie umiejących dobrze dysponować swoim wolnym czasem. Oczywiście, także jak najlepiej wykształconych zawodowo, potrafiących się najłatwiej adaptować się w pracy.

Szkoły zawodowe, które oglądałam, dysponowały bardzo dobrymi warunkami do wykonywania tych zadań. Siłą rzeczy najbardziej interesowało mnie, jak wygląda przygotowanie do pracy zawodowej, wychowywanie poprzez pracę w szkolnictwie ogólnokształcącym.

W każdej szkole, do której ja zgłębiałam, zastawałam uczniów przy pracy produkcyjnej. W szkołach zawodowych był to dla mnie widok dobrze znany, w ogólnokształcących, w ośmiolatkach i aż w takim zakresie — nowości. Oglądałam Liceum Budowlane w Cimpulung-Moldova, Liceum Przemysłu Drzewnego w Suceavie, Liceum Przemysłu Tekstylnego

w Bukareszcie — wszystkie były prawie kombinatami produkcyjnymi. Przy czym — co charakterystyczne — wszystkie sporo produkowały na własne potrzeby. Liceum w Suceavie — co zrozumię — wyposażało szkoły, internat w funkcjonalny sprzęt, meble, stoly laboratoryjne, szafy, kabiny do pracowni języków obcych. Wykonuje również sprzęty dla innych szkół. Szkoła jest nowoczesna, warsztaty dobrze wyposażone. W ramach pracy pozalekcyjnej uczniowie wykonują pięknie rzeźbione sprzęty, stylizowane meble, które na międzynarodowych konkursach zgarniają liczne nagrody.

W bukareszteńskim Liceum Przemysłu Tekstylnego nr 6 uczy się 2800 uczniów. Warsztaty przypominają nowoczesne hale w zakładach przemysłowych. Cykl produkcyjny rozpoczyna się od wykonania nici, kończy na szyciu gotowej konfecki. Szkoła kształci też w specjalnościach mechanicznych. Jak pomałwa wicedyrektor szkoły. Maria Benjaminowiczka szkoły. Uczniowie wychowają absolwentów w pełni przygotowanych do życia, do pracy w kolektywie, przyzwyczajonych do reżimu pracy i jednocześnie umiejących dobrze dysponować swoim wolnym czasem. Oczywiście, także jak najlepiej wykształconych zawodowo, potrafiących się najłatwiej adaptować się w pracy.

Szkoły zawodowe, które oglądałam, dysponowały bardzo dobrymi warunkami do wykonywania tych zadań. Siłą rzeczy najbardziej interesowało mnie, jak wygląda przygotowanie do pracy zawodowej, wychowywanie poprzez pracę w szkolnictwie ogólnokształcącym.

W bukareszteńskim Liceum Przemysłu Tekstylnego nr 6 uczy się 2800 uczniów. Warsztaty przypominają nowoczesne hale w zakładach przemysłowych. Cykl produkcyjny rozpoczyna się od wykonania nici, kończy na szyciu gotowej konfecki. Szkoła kształci też w specjalnościach mechanicznych. Jak pomałwa wicedyrektor szkoły. Maria Benjaminowiczka szkoły. Uczniowie wychowają absolwentów w pełni przygotowanych do życia, do pracy w kolektywie, przyzwyczajonych do reżimu pracy i jednocześnie umiejących dobrze dysponować swoim wolnym czasem. Oczywiście, także jak najlepiej wykształconych zawodowo, potrafiących się najłatwiej adaptować się w pracy.

Szkoły zawodowe, które oglądałam, dysponowały bardzo dobrymi warunkami do wykonywania tych zadań. Siłą rzeczy najbardziej interesowało mnie, jak wygląda przygotowanie do pracy zawodowej, wychowywanie poprzez pracę w szkolnictwie ogólnokształcącym.

W każdej szkole, do której ja zgłębiałam, zastawałam uczniów przy pracy produkcyjnej. W szkołach zawodowych był to dla mnie widok dobrze znany, w ogólnokształcących, w ośmiolatkach i aż w takim zakresie — nowości. Oglądałam Liceum Budowlane w Cimpulung-Moldova, Liceum Przemysłu Drzewnego w Suceavie, Liceum Przemysłu Tekstylnego

W bukareszteńskim Liceum Przemysłu Tekstylnego nr 6 uczy się 2800 uczniów. Warsztaty przypominają nowoczesne hale w zakładach przemysłowych. Cykl produkcyjny rozpoczyna się od wykonania nici, kończy na szyciu gotowej konfecki. Szkoła kształci też w specjalnościach mechanicznych. Jak pomałwa wicedyrektor szkoły. Maria Benjaminowiczka szkoły. Uczniowie wychowają absolwentów w pełni przygotowanych do życia, do pracy w kolektywie, przyzwyczajonych do reżimu pracy i jednocześnie umiejących dobrze dysponować swoim wolnym czasem. Oczywiście, także jak najlepiej wykształconych zawodowo, potrafiących się najłatwiej adaptować się w pracy.

Szkoły zawodowe, które oglądałam, dysponowały bardzo dobrymi warunkami do wykonywania tych zadań. Siłą rzeczy najbardziej interesowało mnie, jak wygląda przygotowanie do pracy zawodowej, wychowywanie poprzez pracę w szkolnictwie ogólnokształcącym.

W każdej szkole, do której ja zgłębiałam, zastawałam uczniów przy pracy produkcyjnej. W szkołach zawodowych był to dla mnie widok dobrze znany, w ogólnokształcących, w ośmiolatkach i aż w takim zakresie — nowości. Oglądałam Liceum Budowlane w Cimpulung-Moldova, Liceum Przemysłu Drzewnego w Suceavie, Liceum Przemysłu Tekstylnego

W bukareszteńskim Liceum Przemysłu Tekstylnego nr 6 uczy się 2800 uczniów. Warsztaty przypominają nowoczesne hale w zakładach przemysłowych. Cykl produkcyjny rozpoczyna się od wykonania nici, kończy na szyciu gotowej konfecki. Szkoła kształci też w specjalnościach mechanicznych. Jak pomałwa wicedyrektor szkoły. Maria Benjaminowiczka szkoły. Uczniowie wychowają absolwentów w pełni przygotowanych do życia, do pracy w kolektywie, przyzwyczajonych do reżimu pracy i jednocześnie umiejących dobrze dysponować swoim wolnym czasem. Oczywiście, także jak najlepiej wykształconych zawodowo, potrafiących się najłatwiej adaptować się w pracy.

Szkoły zawodowe, które oglądałam, dysponowały bardzo dobrymi warunkami do wykonywania tych zadań. Siłą rzeczy najbardziej interesowało mnie, jak wygląda przygotowanie do pracy zawodowej, wychowywanie poprzez pracę w szkolnictwie ogólnokształcącym.

W każdej szkole, do której ja zgłębiałam, zastawałam uczniów przy pracy produkcyjnej. W szkołach zawodowych był to dla mnie widok dobrze znany, w ogólnokształcących, w ośmiolatkach i aż w takim zakresie — nowości. Oglądałam Liceum Budowlane w Cimpulung-Moldova, Liceum Przemysłu Drzewnego w Suceavie, Liceum Przemysłu Tekstylnego

W bukareszteńskim Liceum Przemysłu Tekstylnego nr 6 uczy się 2800 uczniów. Warsztaty przypominają nowoczesne hale w zakładach przemysłowych. Cykl produkcyjny rozpoczyna się od wykonania nici, kończy na szyciu gotowej konfecki. Szkoła kształci też w specjalnościach mechanicznych. Jak pomałwa wicedyrektor szkoły. Maria Benjaminowiczka szkoły. Uczniowie wychowają absolwentów w pełni przygotowanych do życia, do pracy w kolektywie, przyzwyczajonych do reżimu pracy i jednocześnie umiejących dobrze dysponować swoim wolnym czasem. Oczywiście, także jak najlepiej wykształconych zawodowo, potrafiących się najłatwiej adaptować się w pracy.

Szkoły zawodowe, które oglądałam, dysponowały bardzo dobrymi warunkami do wykonywania tych zadań. Siłą rzeczy najbardziej interesowało mnie, jak wygląda przygotowanie do pracy zawodowej, wychowywanie poprzez pracę w szkolnictwie ogólnokształcącym.

W każdej szkole, do której ja zgłębiałam, zastawałam uczniów przy pracy produkcyjnej. W szkołach zawodowych był to dla mnie widok dobrze znany, w ogólnokształcących, w ośmiolatkach i aż w takim zakresie — nowości. Oglądałam Liceum Budowlane w Cimpulung-Moldova, Liceum Przemysłu Drzewnego w Suceavie, Liceum Przemysłu Tekstylnego

go działalnością naukową, praca zgłoszona na konkurs jest pracą doktorską, oceniana wysoko, zawiera bowiem cenny materiał, w wielu fragmentach całkowicie nowy.

Rokrocznie Sąd Konkursowy przyznaje specjalną nagrodę autorowi na najlepszą z opublikowanych w danym okresie prac; tym razem wyróżniono książkę kolegi Antoniego Smolańskiego, wydaną w roku bieżącym (obszerna recenzja zamieściłamy w numerze 38 „Głosu” z 1976 roku). Jej tytuł brzmi: „Związek Nauczycielstwa Polskiego na Dolnym Śląsku w latach 1945-1970”.

Autor, były nauczyciel, w latach sześćdziesiątych inspektor, a następnie kurator KOS we Wrocławiu, jest obecnie pracownikiem Uniwersytetu Wrocławskiego. Działalność pedagogiczną zaczął w szkole podstawowej, we wsi legnickiej, skąd przeszedł typową dla nauczycielstwa tego okresu drogę zawodową aż do uniwersytetu. Od lat wielu interesuje się historią oświaty i Związku, książka jest wyrazem tego hobby. Zainteresowania naukowe doc. dra A. Smolańskiego skupiają się wokół zagadnień teorii organizacji i zarządzania, z tej dziedziny również na dorobek w postaci publikacji pt. „Elementy teorii i organizacji dla pedagogów” — rzecz warta polecenia dyrektorom szkół.

W imieniu Sądu Konkursowego nagrody i wyróżnienia wręczyć laureatom prof. dr Ryszard Wroczyński — przewodniczący Komisji Historycznej przy ZG ZNP. Uroczystości oprócz członków jury udział wzięli: wiceprezes Zarządu Głównego ZNP, kol. Tadeusz Toczek oraz sekretarz ZG, kol. Aniela Biernacka. Wszystkim nagrodzonym złożono gratulacje, zapewniając, iż Zarząd Główny ZNP będzie dokładał starań i wspierał wszelkie inicjatywy, których celem jest gromadzenie materiałów i dokumentów związanych z najnowszymi dziejami organizacji związkowej i oświaty w Polsce. (m)

* Wyniki konkursu oraz listę laureatów zamieściłamy w 6 numerze „Głosu” z dnia 7 listopada br.

Czytelnicy mają głos

CO DEZINTEGRUJE ZESPÓŁ NAUCZYCIELSKI?

WSZYSTKO POSZŁO GŁADKO...

Pzed dziesięciu laty, jako młoda 18-letnia dziewczyna, po ukończonym SN przyszedłam pełna zapału i energii do pracy w swojej rodzinnej miejscowości. Zabrałam się solidnie do pracy. Nocami wycinałam zajaczki, motylki, dzbanuszki, wprowadzałam niektóre elementy nowego programu matematyki, przygotowywałam doświadczenia chemiczne, wymyślałam różnorodne techniki plastyczne; także harcerstwo „sta-wiałam” na nogi.

Do dziś pracuję społecznie jako drużynowa drużyny harcerki, która dzięki naszej wspólnej, dobrej działalności zdobywa trzeci rok tytuł drużyny sztandarowej. Młodzież ceni sobie moje zaangażowanie i bardzo chętnie pracuje w drużynie. W roku 1974 w stopniu harcmistrza zostałam odznaczona przez Główną Kwatierę ZHP — Krzyżem „Za zasługi dla ZHP”.

W tym samym roku na gminnej uroczystości Dnia Nauczyciela otrzymałam nagrodę ministra oświaty i wychowania, za osiągnięcia w pracy dydaktycznej i wychowawczej. W tym również roku 1974/75 proponowano mi stanowisko dyrektora szkoły w niedalekiej miejscowości od Tarnobrzega. Niestety, na drodze do tego stanowiska stał urlop macierzyński, nie przyjechałam więc propozycji. W lipcu urodziłam syna i chociaż byłam na urlopie macierzyńskim moja sztandarowa drużyna nie przerywała pracy. Zbiórki odbywały się w domu (mieszkałam jeszcze wtedy u rodziców), a czasem wpadałam do moich harcerki do szkoły na pół godziny, by ukierunkować pracę i coś tam podpowieścić.

Do pracy wróciłam 24 listopada 1975 r., nie mogłam się skarżyć, bo mój wychowanek (obecnie kl. VII) nie miał specjalnych trudności w nauce, a za to wiele wypracowanych wspólnie elementów socjalistycznego systemu wychowawczego (lekcje wychowawcze prowadzi samorząd klasowy, prowadzimy kronikę klasową, mamy swoje tradycje i obrzędy).

Tak oto rozpoczęłam 10 rok pracy w mojej miejscowości, w szkole, w której niegdyś sama się uczyłam. Rok małego jubileuszu. Pod koniec tygodnia moje

pracy po urlopie macierzyńskim otrzymałam wezwanie do dyrektora gminnego. Ten oświadcza, że już od poniedziałku obejmuję obowiązki dyrektora naszej szkoły. „Cóż było robić, Paweł ani pisał”... W poniedziałek krótka rada pedagogiczna, na której gminny dyrektor wręcza mi nominację, oczywiście zatwierdzoną przez kuratorium, gratulacje, podziękowania, uśmiechy. We wtorek na apelu były dyrektor szkoły przedstawia mnie młodzieży, jako nowego dyrektora, zaczyna się inwentaryzacja i przekazywanie szkoły.

W czwartek przyjeżdża kurator (dawny inspektor, który proponował mi obowiązki dyrektora w ubiegłym roku), przedstawiciel kadr i dyrektor gminny. Kurator każe mi napisać rezygnację ze stanowiska. Dawny dyrektor musi tu pozostać, bo w nowym środowisku nie chcą go przyjąć, a dwóch dyrektorów (zrozumiałe) nie może być w jednej szkole. Żąda zwrotu nominacji. Proszę bardzo, kartka powiększy stos surowców wtórnych.

Wyjeżdżają ze szkoły zadowoleni, że wszystko poszło gładko. Nikt nie boleje nad tym, że człowieka ośmieszyli wobec młodzieży, grona i środowiska wiejskiego. Ci co złośliwi opatrzyli z miejsca to wszystko odpowiednim komentarzem. Przykro słuchać. Mimo to pozostałam nadal w tej szkole, pracując tak jak dawniej, a nawet jeszcze efektywniej — to nic, że nikt już nie widzi teraz mojej pracy, a ocenę jej kwituje się milczeniem. Taki był mój mały jubileusz — wolałabym, aby go wcale w mojej pracy nie było.

Jeśli redakcja uważa, że trzeba pokazać szerszej rzeszy nauczycieli, że takie posunięcia mają jeszcze miejsce we współczesnym nauczaniu — proszę o wybranie i opublikowanie fragmentów, aby inni wyciągnęli z tego odpowiednie wnioski.

(nazwisko i adres znane redakcji)

Wszyscy zgadzamy się z koniecznością wprowadzenia do naszego systemu szkolnictwa radykalnych zmian. Nie ludźmy się jednak, że reforma oświaty będzie panaceum na wszystkie jej dotychczasowe słabości. Powinniśmy więc zastanowić się, czy już obecnie nie dysponujemy rezerwami, które można by uruchomić z korzyścią dla sprawy wychowania. Na niektóre z takich możliwości chciałbym zwrócić uwagę.

Zastanówmy się, jak działa instytucja okresowych nagród dla nauczycieli. W celowym i przemyślanym dysponowaniu funduszami tkwią przecież duże rezerwy. Skoro są odpowiednie fundusze, to należy je wykorzystać po to, aby integrowały zespół nauczycielski. Praktyka ostatnich lat wykazuje jednak, że instrument nagród nie działa w pożądanym kierunku. Są wypadki, i to wcale nieodrodnione, że nagrody wprowadzają do kolektywu wychowującego ferment. Rodzą się pretensje, zawiści i inne drobne urazy. Pretensje te kierowane są często pod adresem władz, co również i władzom nie przysparza autorytetu. Oczywiście, są wyjątki, ale te wyjątki potwierdzają tylko niewesołą regułę.

A oto konkretne propozycje. Należy stworzyć system nagród z wyraźnym regulaminem. Uważam, iż w zasadzie należałoby pozostawić tylko nagrody zespołowe i przydzielać je całym zespołom nauczycielskim lub pewnym ich grupom, formalnym lub nieformalnym, które pracują nad rozwiązaniem konkretnego problemu pedagogicznego czy dydaktycznego.

Niedawno „Polityka” lansowała leninowskie zalecenie „uczyć się choćby od diabła”. Szkoła i nauczyciele nie muszą mieć aż tak piekielnych zapędów, niemniej jednak możemy się doskonalić na własnych błędach. A doskonałą okazją ku temu jest książka Joanny Rutkowiak pt. „Błędy dydaktyczne początkujących nauczycieli” wydana przez Gdańskie Towarzystwo Naukowe.

Autorka na podstawie wieloletnich obserwacji i analiz setek lekcji precyzyjnie wylicza dydaktyczne upadki początkujących nauczycieli, ale odnieść je można do całej bakałarskiej braci. Jakież to błędy najczęściej popełniamy? Wyliczy tylko pięć najgłośniejszych spośród... pięćdziesięciu! Otóż po pierwsze stosujemy zbyt łatwe lub nadmiernie trudne sposoby pracy z uczniami. Po drugie nie uczymy problemowo (na dwieście sześć obserwowanych lekcji tylko pięć było problemowych). Po trzecie brak jest ładu zewnę-

go i mają w tej dziedzinie przekonujące osiągnięcia.

Obecne nagrody zespołowe ministra oświaty i wychowania są takimi tylko z nazwy. Przyznana sumę na niższym szczeblu dzieli się na równe części, a laureaci nagrody na uroczystości wręczenia wymieniani są indywidualnie. A przecież taka nagroda powinna być przydzielona rzeczywistemu zespołowi, którego zasługi jako całości należy wyraźnie przedstawić. Dopiero tak potraktowana nagroda zespołowa będzie miała swój głębszy sens wychowawczy. Nagrody za osiągnięcia indywidualne należałoby przydzielać tylko w przypadkach wyjątkowych.

W nowym regulaminie powinien być wyraźnie określony tryb przyznawania nagród i kompetencje władz przełożonych. Obecnie mnożą się wypadki, że władze zrzucają z siebie ciężar odpowiedzialności w tym względzie na barki rad pedagogicznych. Dyrektor szkoły zarządza głosowanie na wytypowanych przez siebie kandydatów lub poleca zgłaszać kandydatów do nagrody kolegom z rady. Oczywiście, nie znajdzie się śmiełek, który zaprotestuje przeciwko danej kandydaturze, gdyż w ten sposób narażiłby się na całe życie obu kolegom.

Byłoby również rzeczą wielce pożyteczną sporządzenie wykazu terenów działalności, gdzie szkoła mogłaby zdobyć nagrodę. Dla przykładu podam niektóre.

— Walka z plagą palenia tytoniu na terenie szkoły. Dotrzeć do źródeł. Stworzyć silne koło działaczy antynikotynowych. Ze

praca trudna? Właśnie, z takim problemem powinien zmierzyć się zespół nauczycielski.

— Walka z plagą nieposzanowania mienia społecznego.

— Uzyskanie wysokiego wskaźnika absolwentów podejmujących studia nauczycielskie.

— Młodzi ambasadorami sprawy polskiej. Odpowiednio wysoki wskaźnik korespondujących w językach obcych. W ten sposób należałoby oceniać również rozwiązanie przyjaźni polsko-radzieckiej.

Już na podstawie tych kilku przykładów widać, że są dziedziny, w których należy nasilić pracę, aby szkoła nie wlokła się daleko za życiem, lecz to życie wyprzedzała i odpowiednio kształtowała.

Wreszcie nie widziałbym nie wstydliwego w takim ustawieniu sprawy, by o nagrodę można było planowo ubiegać się tak, jak drużyna sportowa ubiega się o puchar, co w niczym nie przynosi jej ujmy.

Z tego, co wyżej powiedziano, wynika jedna konkluzja: obecne regulaminy nagród, a raczej jego braku, nie należy dłużej tolerować, jeśli chcemy, aby nagrody przynosiły pozytywne efekty wychowawcze. Te sprawy można uregulować już od zaraz, nie czekając na reformę systemu naszego szkolnictwa. Mamy wszystko do wygrania, a jedno tylko do stracenia: część pożytki dla sympatycznych fraszkopisarzy z ostatniej strony „Głosu Nauczycielskiego”.

EUGENIUSZ GRODZIŃSKI
Pajęczno

DYDAKTYCZNE UPADKI

trznego na lekcji, nie przestrzegamy głównych zasad nauczania. Wreszcie po piąte okazujemy zbyt wielką aktywność na lekcjach, a uczniowie małą, niezadowalającą...

Nie przypadkiem na pierwszym miejscu postawiłem nazbyt łatwe lub nazbyt trudne sposoby uczenia. To według mnie jest powszechne wśród nauczycieli. Na przykład historycy uczą w sposób trudny, jakby dzieje ojczyzny lub powszechne były matematyką. Na zbytnią łatwiznę idą nauczyciele biologii i języka polskiego. Wydaje im się, że pielęgnowanie zieleni, miłość ptaszków, zwierząt i Warszawy... to wszystko! Ta łatwizna prowadzi do tego, że uczniowie wiedzą o stolicy zburzonej i odbudowanej, ale nie znają utworów poetycznych poświęconych Warszawie. Wykazały ten mankament ostatnie badania testowe

przeprowadzone z języka polskiego w krakowskim kuratorium.

Czas zadać sobie drastyczne pytanie, czy tej łatwizny, tej powierzchowności w naszych szkołach nie jest zbyt wiele?

Dr Joanna Rutkowiak pisze: „Na podstawie uzyskanych wyników badań można sądzić, że szczególnie ważną rolę w rozwoju zawodowym nauczyciela odgrywa drugi rok jego pracy. (...) Okres ten może stać się wstępem do intensywnej pracy młodego człowieka nad własnym rozwojem zawodowym lub też być początkiem zastoju prowadzącego w konsekwencji do regresu i obniżenia poziomu działania.”

Tak, to prawda i tylko prawda! Może być i z dwudziestoletnim stażem pracy i stać w punkcie wyjściowym...

EMIL BIELA
Myślenice

WIELKI KONKURS IZB PAMIĘCI NARODOWEJ

PRZED WSZYSTKIM EKSPONATY ŚLĄSKIE

Organizując naszą Izbę Pamięci Narodowej, mieliśmy nadzieję, że będzie ona mieć szczególne znaczenie z uwagi na to, że znajduje się na terenie Śląska — ziemi, która za każdy przejaw polskości płaciła krwią. Obecnie, gdy Śląsk jest polski, rzeczą niezmiernie wagi jest podkreślenie jego polskiej historii; zadanie to należy właśnie do młodego pokolenia tworzącego Izby Pamięci, które mają działać na terenie Śląska. Nasza Izba jest jedną z nich i dlatego też będziemy kładli główny nacisk na sprawy śląskie. W działalności tej nie jesteśmy osamotnieni, patronuje nam dyrekcja szkoły oraz nauczyciele historycy.

Poczynania nasze w tej dziedzinie są ułatwione uprzednią działalnością kierownika internatu, kol. Mariana Snochowskiego, opiekuna Izby Pamięci Narodowej, który już od 1969 roku gromadził ekspozycje, prowadząc akcję propagandową wśród młodzieży internatu i szkoły. W wyniku tej działalności zgromadziliśmy dość okazały zbiór sięgający blisko 800 ekspozycji, a swą tematyką, obejmującą okres powstania śląskich, działalność Związku Polaków w Niemczech oraz dokumenty i militaria z okresu drugiej wojny światowej.

Na szczególną uwagę w tym zbiorze zasługują liczne albumy

(jest ich około 200), poświęcone sylwetkom kombatantów i działaczy społeczno-politycznych. W albumach tych, które wykonali uczniowie naszej szkoły, nierzadko można spotkać dokumenty i fotografie dotyczące okresu drugiej wojny światowej. Na przykład oryginalne zdjęcia z formowania się I Dywizji Kościuszkowskiej w Sielcach nad Oką, dyplom do Medalu Zwycięstwa i Wolności z dnia 9 maja 1946 roku (nr 141 192). Znaczną część materiałów dostarczono na posiedzeniach sesji naukowych, organizowanych w naszej szkole, których uczestnikami byli powstańcy śląscy i kombatanci drugiej wojny światowej. Inne spotkania poświęcone były 200 rocznicy utworzenia Komisji Edukacji Narodowej, 50 rocznicy powstania Związku Polaków w Niemczech i 30 rocznicy powstania PPR.

Przyjęliśmy całość tych zbiorów i obecnie pracujemy nad ich opracowaniem dokumentacyjno-inwentaryzacyjnym. Zdołaliśmy też wzbogacić naszą Izbę o kolejną liczbę niejednokrotnie bezcennych ekspozycji, na przykład „Książeczkę płańniczą” o początku gruntowego i domowego z roku

1876, wydaną na nazwisko Antoniego Grubiaka, „Wezwanie płańnicze”, wydane dla Antoniego Grubiaka z roku 1875 oraz „Uwiedomienie o uiszczeniu podatku domowego” — Kozowa 1879, na nazwisko Maćka Kikrickiego.

Tak więc w chwili obecnej Izba nasza posiada ponad 1500 ekspozycji i liczba ich nadal się powiększa. Naszym zadaniem jest — jak już wspomnieliśmy — działalność dokumentacyjno-inwentaryzacyjna. W jej wyniku dokonaliśmy podziału tematycznego całości zbiorów, klasyfikując je do odpowiednich grup. Natomiast obecnie pracujemy nad ogólnym, plastycznym ich rozmieszczeniem.

Najciekawszy i zarazem najokazalszy jest dział dokumentów prezentujący różne okresy historyczne. Najwcześniejszy dotyczy XIX wieku, a głównie ziem wschodnich Polski, z uwagi na dużą liczbę repatriantów żyjących na terenie Śląska. Wśród tych dokumentów spotkać można zaświadczanie o odrobku pańszczyzny, akty kupna ziemi, zaświadczenie wydane przez władze rosyjskie i austriackie. Znaczną część zgromadzonych

materiałów dokumentacyjnych dotyczy drugiej wojny światowej. Są to na przykład pochwały wojenne dla żołnierzy, którzy przeszli szlak bojowy od Lenino do Berlina, podpisane przez marszałka Stalina, gen. broni Michała Rolewicz-Zymierskiego.

Jest u nas ponadto szereg odznaczeń i medali z legitymacjami, wydanych przez władze polskie i radzieckie. Na przykład Medal za Odrę, Nysę i Bałtyk, Medal Zwycięstwa i Wolności, Medal za Zwycięstwo nad Niemcami w Wielkiej Wojnie Narodowej 1941—1945, Krzyż Partyzancki i inne.

Oddzielne miejsce zajmują pamiątki ukazujące los więźniów obozów koncentracyjnych, tymczasowe dowody osobiste, zdjęcia więźniów, szereg przewodników po miejscach kaźni i straceń.

Najbardziej bogaty w ekspozycje jest dział numizmatyczny, który gromadzi pieniądze różnych państw, począwszy od XVIII wieku do chwili obecnej. Najciekawsze, to 100 marek polskich z 1919 roku, 100 marek niemieckich z 1908 roku, 10 fenigów z 1875 roku, 6 talarów z 1806 roku, 25 rubli z 1909 roku, 20 koron austro-węgierskich.

Dość ciekawy i bogaty jest również dział militariów, w którym znajduje się broń używana w okresie począwszy od powstań śląskich po drugą wojnę światową. Zgromadziliśmy również pewną liczbę ekspozycji nie dających się ściśle zaklasyfikować do zamkniętej tematyki, na przykład zbiór lamp naftowych, porcelany, mebli, medal z czasów rewolucji francuskiej, szereg ciekawych książek z XIX wieku.

Z ekspozycji tych planujemy utworzenie odrębnego muzeum mieszczącego się i działającego w ramach naszej Izby Pamięci Narodowej. Pozwoli to nam na rozszerzenie zakresu naszej działalności i wpłynie na uatrakcyjnienie całości zbioru Izby.

Zgadzamy się też z apelem doc. dra hab. A. Suchońskiego z WSP w Opolu, dotyczącego wymiany ekspozycji będących w posiadaniu poszczególnych Izb, tzn. rozmieszczonych na terenie całego kraju. Zapewne taka akcja przyczyniłaby się nie tylko do rozszerzenia zbiorów Izb już założonych, ale również byłaby impulsem do powstania nowych placówek tego rodzaju. Uważamy, że można by ją było przeprowadzić w oparciu o nadesłane katalogi zbiorów zainteresowanych Izb oraz publikowanie w jakimś określonym czasopiśmie.

EDWARD K. GOLAS
uczeń Zespołu Szkół
Mechanicznych w Nysie

Człowiek żyje w społeczeństwie, w nim znajduje warunki swego rozwoju i zaspokojenia potrzeb. Ludzkie życie i działalność można rozpatrywać na płaszczyźnie praw i obowiązków obejmujących sferę: życia rodzinnego, kształcenia i wychowania w szkole, działalności w organizacjach społeczno-politycznych i uczestnictwa w życiu publicznym kraju, pracy i samodoskonalenia się w toku pracy, kultury, wypoczynku, zdrowia i rekreacji oraz racjonalnego spędzenia czasu wolnego.

Społeczeństwo żyje przez ludzi, a kształtowanie ich osobowości oraz zaspokajanie potrzeb uznaje za jedną z podstawowych swoich funkcji. Socjalizm, stwarzając otwarty i dynamiczny model społeczeństwa, stwarza równocześnie podstawy do realizacji zasady jedności celów obywatela i państwa socjalistycznego.

Społeczeństwo i każdy obywatel socjalistycznego państwa stawiają sobie pytanie: skąd idziemy, gdzie jesteśmy i dokąd zmierzamy? W Uchwale VII Plenum KC PZPR z 1972 r. znajduje się następujące sformułowanie:

„Socjalizm jest społeczną rzeczywistością zastaną przez młodzież i dalekosydnym ideałem — programem do urzeczywistnienia. Pomiedzy tym ideałem a dzisiejszą rzeczywistością rozpościera się ogrom zadań do wypełnienia” 1).

Ten ogrom zadań wymaga jedności moralno-politycznej narodu i umocnienia wychowania obywatelskiego i patriotycznego.

Zpowielizowana w bieżącym roku Konstytucja PRL w treści i tonie postanowień wyraża zadania budowy rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego. Na 106 artykułach Konstytucji 27 znajduje się w rozdziale pt. „Podstawowe prawa i obowiązki obywateli”.

Nasza rzeczywistość cechuje stały wzrost potrzeb i aspiracji społecznych. Wysoko zorganizowana gospodarka i wyższy poziom rozwoju nauki i techniki wymagają sprawniejszej organizacji pracy i życia ludzi. Artykuł 4 tak ujmuje cel działalności socjalistycznego państwa:

„W Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej podstawowym celem działalności państwa jest wszechstronny rozwój społeczeństwa socjalistycznego, rozwój twórczych sił narodu i każdego człowieka, coraz lepsze zaspokajanie potrzeb obywateli.

W procesie budownictwa socjalistycznego w naszym kraju pojęcie obywatel i patriota złączyły się i stały się synonimami, określającymi tę samą postawę.

Wychowanie patriotyczne stało się motywem scalającym wszystkie poczyny wychowawcze oraz drogą zwalczania postaw będących dziedzictwem często nie najlepszych tradycji we wzajemnych stosunkach państwo — obywatel. Istotą demokracji socjalistycznej jest zespolenie demokracji społeczno-ekonomicznej z rzeczywistością ludowładztwem.

PRAWA I OBOWIĄZKI OBYWATELSKIE

Treść i zakres podstawowych praw i obowiązków obywatelskich wyznaczają: stopień rozwoju społeczno-gospodarczego kraju, stopień jedności społeczeństwa, układ sił klasowych, tradycje społeczeństwa oraz sytuacja międzynarodowa. Do najważniejszych z nich należą: prawo do pracy, do wypoczynku, ochrony zdrowia, korzystania z wartości środowiska naturalnego, do nauki, zrzeszania się, wolności sumienia i wyznania, wolności słowa i druku, sprawowania kontroli społecznej, nietykalności osobista. Prawa te dotyczą różnych sfer życia człowieka, tworzą warunki jego rozwoju i zarazem podstawę szerokiej jego aktywności.

W dziedzictwie narodu są rzeczy bezcenne, ale też obciążające przez obecność złej tradycji i cech, choć siła tych ostatnich wyraźnie maleje. „Kształcenie i wychowanie dla rozwoju” oznacza wpażanie poczucia odpowiedzialności za całość losów własnego narodu i państwa oraz identyfikację pojęcia patriotyzmu z ideą socjalizmu, z wychowaniem ludzi do pełnego życia w socjalistycznej rzeczywistości.

Marksistowska koncepcja wolności jednostki nie polega na nieskrępowanym korzystaniu z indywidualnej niezależności, ale na możliwości pełnego uczestnictwa w życiu społecznym. Status praw-

ny człowieka w państwie socjalistycznym wyznaczony jest przez szeroki katalog praw i obowiązków oraz przez normy pakładające na niego obowiązki. Interesy ogólnospołeczne i jednokowe nie są przeciwstawne, co nie oznacza jednak automatycznej ich harmonii.

W ustawodawstwie polskim prawa obywatelskie znajdują szerokie sformułowania. Artykuł 8 Konstytucji stwierdza: „Ścisłe przestrzeganie praw Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej jest podstawowym obowiązkiem każdego organu państwa i każdego obywatela”.

Konstytucja PRL z 1952 roku wymieniała cztery podstawowe

Zrozumienie, istoty poszczególnych praw i obowiązków obywatelskich powinno być mocno związane z praktyką społeczną i z uczestnictwem w niej ludzi według ich możliwości i potrzeb. Zadaniem zasadniczym jest wzbogacanie dorobku oraz kształtowanie nowej jakości społeczeństwa rozwiniętego socjalizmu.

Definicję rozwiniętego patriotyzmu znajdujemy w Uchwale VII Zjazdu PZPR, która stwierdza:

„Socjalistyczny patriotyzm wyraża się w gospodarności, w ambitnym i twórczym stosunku do pracy własnej i pracy innych, w rozumieniu prawdy, że prawa obywatelskie są zaw-

podarce — odrabiać wielowiekowe zapóźnienie. Realizacja obowiązków np. strzeżenia i umacniania własności społecznej jest gwarancją zaspokojenia wielu potrzeb ludzi oraz zapewnienia realności praw obywatelskich. Pobudzanie wrażliwości społecznej, moralnej — to ważne zadanie wychowawcze w realizacji obowiązków obywatelskich.

Towarzysz Edward Gierek, w przemówieniu na inauguracji roku akademickiego 1976/77, tak zwracał się do młodzieży: „Nasza Ojczyzna potrzebuje waszych rąk i waszych myśli, waszego trudu i wysiłku, lecz również waszych uczuć, waszych serc. Uczcie się służyć Polsce” 3). Uczcie się służyć

szczególnie organizacji ideowych w kształtowaniu związków emocjonalnych z socjalizmem, szczególnie przez podejmowanie akcji na rzecz szkoły, środowiska, kraju, uczenie kultury politycznej; 3. Realizacja powinności uczniowskich traktowanych jako obowiązki obywatelskie, popieranie przodownictwa w nauce i pracy. Niezwykle doniosłe są również takie elementy wychowania jak: 1. Zapewnienie dyscypliny społecznej, umacnianie sprawnej organizacji oraz respektowanie prawa i decyzji władz; 2. Stworzenie w szkole demokratycznego systemu kierowania i zarządzania, w którym wszystkie ognia i jednostki istniejące znajdują swe miejsce w odpowiedzialności; 3. Wyrabianie aktywności społecznej u wychowanków przez różnorodną aktywność, zgodnie z zainteresowaniami oraz potrzebami społecznymi; 4. Kontakty i praca ze środowiskiem lokalnym, jego przetwarzanie, krzewienie obywatelskości opartej na społecznych wartościach socjalizmu; 5. Zapoznanie z postępowymi treściami historycznymi, tradycją i współczesnością regionu i kraju.

W procesie dydaktyczno-wychowawczym należy wykorzystywać takie elementy jak:

1. Współtworzenie tradycji szkoły i środowiska, realizacja ceremoniału szkolnego i jego wzbogacenie; 2. Zapewnienie warunków uczestnictwa w kulturze, dającej szansę lansowania pozytywnych wzorów osobowych i socjalistycznego sposobu życia; 3. Rozwijanie programu sportowego, krajoznawstwa i turystyki, jako narzędzia kształtowania ludzi otwartych na naszą rzeczywistość, na konfrontację z innymi krajami i systemami społeczno-politycznymi. Musimy stale troszczyć się o zapewnienie w procesie dydaktyczno-wychowawczym, szkolnym i pozaszkolnym, zrozumienia istoty przewodniej i kierowniczej roli partii, sojuszu robotniczo-chłopskiego, roli związków zawodowych i organizacji młodzieżowych oraz FJN, o pogłębianie świadomości państwowej młodzieży, zwalczanie tendencji i ideologii antysocjalistycznej oraz przygotowywać młodzież do obrony naszego państwa i Ojczyzny.

Przez ponad trzydzieści lat ludowej i socjalistycznej rzeczywistości trwał proces budowy podstaw socjalizmu, tworzenia nowego społeczeństwa i nowej jedności obywateli oraz umacniania w świadomości społecznej jedności praw i obowiązków. Następował wzrost potrzeb materialnych i duchowych; rozwój oświaty, kultury i nauki stworzył szerokie warunki awansu ludzi. Tym procesom towarzyszyła szeroka i skomplikowana instytucjonalizacja życia. Dziś trudno nawet sobie uświadomić, jak przy ogromnym społecznym podziale pracy wielokrotnie się nasze codzienne kontakty i związki bezpośrednie i pośrednie między ludźmi. Dziś coraz lepiej rozumiemy, że zaspokajanie naszych potrzeb musi iść w parze z systematycznym podnoszeniem jakości pracy nas wszystkich. Praca i stosunek do niej stały się podstawowym kryterium postawy obywatelskiej.

W walce o ukształtowanie postawy patriotyzmu socjalistycznego mamy do czynienia z odchodzącymi, wstecznymi koncepcjami i ideami, którym należy się przeciwstawić. Do nich należą nieliczne poglądy i postawy: nacjonalistyczne, nihilistyczno-kosmopolityczne oraz drobniomieszczańskie. Z nimi prowadzimy walkę o właściwe pojmowanie ideału wychowawczego, wzoru obywatela, o wartości i socjalistyczny styl życia, o ugruntowanie zasad internacjonalizmu.

„Rozwijanie patriotyzmu — jak stwierdza Uchwała VII Zjazdu PZPR — wymaga pogłębienia przywiązania do dziedzictwa kultury, do wszystkiego, co w naszych dziejach było twórcze, postępowe i rewolucyjne, co służyło rozwojowi narodu i państwa. Umocnienie socjalistycznego patriotyzmu wymaga jednocześnie przewyższenia w świadomości historycznej narodu wszystkiego, co stanowi pozostałość tradycji wstecznych, nacjonalistycznych lub kosmopolitycznych, wszystkiego, co sprzeczne z dążeniami narodu do postępu” 4).

Twórcza postawa obywatelska wychodzi z aprobaty socjalistycznej rzeczywistości, ale zawiera równocześnie krytyczne widzenie jej niedostatków, pewnych dysproporcji, czy też powstawania nowych sprzeczności rozwojowych, które należy wykorzystać jako czynniki wtórnej integracji społeczeństwa.

Udział w przeobrażaniu rzeczywistości to obowiązek moralny, ale też ważne źródło wartości ludzkiego istnienia. Przypomnijmy ciągle aktualne słowa Stanisława Staszica, że „Nauki i umiejęt-

(Dokończenie na str. 10)



WYCHOWAWCZY ASPEKT

PRAW I OBOWIĄZKÓW OBYWATELSKICH

CZESŁAW BANACH

obowiązki: przestrzegania przepisów konstytucji i ustaw, strzeżenia poczuciem odpowiedzialności za rozwój i przyszłość kraju. Z niego wyrasta właśnie uznanie przez cały naród przywództwa Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej oraz aktywny udział milionów ludzi pracy w realizacji wytyczonej przez partię polityki. Socjalistyczny patriotyzm jest integralnie związany z internacjonalizmem, z utrwalaniem w świadomości społecznej poczucia ideowej jedności, przyjaźni i braterstwa ze Związkiem Radzieckim i innymi państwami wspólnoty socjalistycznej, z międzynarodowym ruchem komunistycznym i robotniczym” 5).

Ustawa o zmianie Konstytucji PRL z 10 lutego 1976 roku wprowadziła dodatkowo dwa obowiązki: w artykule 71 — ochrony środowiska naturalnego oraz w artykule 79 — wychowania dzieci na prawnych i świadomych swych obowiązków obywateli PRL.

Na czoło obowiązków obywatelskich wysuwa Konstytucja w artykule 90 obowiązek przestrzegania przepisów Konstytucji i ustaw oraz socjalistycznej dyscypliny pracy, poszanowania zasady współżycia społecznego i sumiennego wypełniania obowiązków wobec państwa. Jest to zadanie niełatwe do realizacji w narodzie charakterologicznie mocno zróżnicowanym, w którym pewne kręgi społeczne mają kłopoty z dyscypliną społeczną. Cechy pozytywne i negatywne przypisywane Polakom nie mają stałego charakteru, a wiele z nich wygląda dziś inaczej niż 30 lat temu.

Zauważmy jednak zjawisko, które dla polityków i wychowawców ma istotne znaczenie w pracy wychowawczej i organizatorskiej — to jest rozkładanie się tych cech w różnych regionach, warstwach i grupach społecznych w sposób nierównomierny. Poziom osobowości w poważnym stopniu decyduje o stosunku do rzeczywistości, o motywacji walki z tym wszystkim, co jest niezgodne z humanistycznymi wartościami ogólnoludzkimi i socjalistycznymi.

W kształtowaniu charakteru narodowego istotną rolę odgrywa edukacja historyczna i polonistyczna, które ukazują krzyżowanie się i walkę różnych wzorów i postaw. Rozstrzygającą rolę w kształtowaniu modelu Polaka rzeczywistości socjalistycznej ma jednak cała praktyka społeczna, której strukturę tworzy bogaty wachlarz praw i obowiązków obywatelskich. W ich rozumieniu i stosowaniu najlepiej wyrażają się cechy ludzi i nowe tendencje w kształtowaniu społeczeństwa socjalistycznego.

W zestawie podstawowych obowiązków obywatelskich znajdują się więc: przestrzeganie przepisów Konstytucji i ustaw, obrona Ojczyzny, obowiązek pracy, nauki, ochrony środowiska naturalnego, umacnianie rodziny, poszanowanie wolności wyznania, socjalistycznej dyscypliny pracy, strzeżenie i umacnianie własności społecznej, zachowanie tajemnicy państwowej, wychowanie dzieci. Życie wymaga ciągłej konfrontacji realizacji praw i obowiązków obywatelskich, ideałów z rzeczywistością, rezultatów w umacnianiu socjalistycznego państwa oraz zapewnienia bezpieczeństwa socjalnego.

W pracy wychowawczej z młodzieżą powinny być zespolone retrospektywne i prospektywne składniki wychowania patriotycznego, a udział w realizacji konkretnych zadań powinien być szkołą życia i przygotowania do sprostania nowym wymaganiom. Ojczyzna to konkretna rzeczywistość, w której rozwiązuje się wiele zadań oraz organizuje ludzi do realizacji celów w sferze: stosunków międzyludzkich, pracy, nauki, gospodarki, kultury, przyrody, spraw zewnętrznych.

ISTOTA I TREŚĆ POSTAWY PATRIOTYCZNEJ

Postawę patriotyczną cechuje: 1. Przywiązanie do Ojczyzny, znajomość historii i tradycji oraz programu rozwoju; 2. Ofiarna, systematyczna i twórcza praca zawodowa; 3. Wyzwalanie motywacji do pracy i nauki, łączenie motywów społecznych z osobistymi; 4. Spełnianie rozlicznych obowiązków wobec Ojczyzny; 5. Identyfikacja patriotyzmu z ideą socjalizmu, z humanistycznymi wartościami ideowo-moralnymi socjalizmu; 6. Przewyższenie nacjonalizmu i nihilizmu narodowego; 7. Dążenie do integracji społeczeństwa, a zarazem świadomość występujących sprzeczności w rozwoju i konieczność ich przewyższenia; 8. Umocnianie jedności społeczeństwa i państwa oraz gotowość obrony Ojczyzny.

Patriotyzm jest to kategoria historyczno-filozoficzna, racjonalne i emocjonalne stanowisko wobec własnego narodu i innych narodów, to identyfikowanie się z historią, kulturą i przyszłością swego kraju. Za podstawowe kryteria postawy patriotycznej uznajemy: stosunek człowieka do pracy zawodowej oraz świadome uczestnictwo w życiu publicznym na zasadzie współodpowiedzialności za jego bieg, a więc stosunek człowieka do społeczeństwa. Wychowanie młodego pokolenia jest sprawą całego społeczeństwa. Chodzi o to, aby synowie byli godni ojców, ale zarazem, by byli godni czasów zwycięskiego socjalizmu.

W zakresie kształtowania cnót obywatelskich ustrój socjalistyczny musi — podobnie jak w gos-

Polsce trzeba przez całe swe życie.

ZADANIA SZKOLNICTWA W OBYWATELSKIM I PATRIOTYCZNYM WYCHOWANIU MŁODZIEŻY

Kształtowanie postaw obywatelskich i patriotycznych to jedno z podstawowych zadań szkoły socjalistycznej. Jedność praw i obowiązków znajduje odbicie w działalności szkoły w toku zapoznawania młodzieży z treściami Konstytucji oraz wdrażania zasad ujętych w „Karcie Praw i Obowiązków Nauczyciela”, a przede wszystkim w „Kodeksie Ucznia”, zawierającym prawa i obowiązki, będącym swego rodzaju uczniowską konstytucją.

Szczególne znaczenie dla polityki państwa, w tym dla systemu edukacji narodowej, ma artykuł 80 Konstytucji PRL, który stwierdza:

„Polska Rzeczpospolita Ludowa otacza szczególnie troskliwą opieką wychowanie młodzieży i zapewnia jej najszersze możliwości rozwoju oraz stwarza warunki do aktywnego udziału młodego pokolenia w życiu społecznym, politycznym, gospodarczym i kulturalnym, kształtując poczucie współodpowiedzialności młodzieży za rozwój Ojczyzny”.

Współczesny patriotyzm polski — patriotyzm socjalistyczny jest nierozdzielnie związany z socjalizmem. Dlatego tylko w wielostronnym udziale ludzi w realizacji praw i obowiązków obywatelskich widzieć należy procesy kształtowania potrzeb społecznych, przyjmowania wartości socjalistycznych oraz motywacji działań ludzkich. Jako nierozłączne stawiane być powinny pytania: o zadania obywatela wobec narodu i państwa oraz o zadania państwa i społeczeństwa wobec człowieka. Ich nierozłączność jest podstawą socjalistycznej jakości życia i pracy oraz poszanowania jedności praw i obowiązków.

W szkole poznajemy, przygotowujemy się i w coraz szerszym zakresie realizujemy szeroki wachlarz obywatelskich praw i obowiązków. Wiąże się to ze stałym unowocześnianiem oświaty, ze wzrostem demokracji socjalistycznej w szkole, z demokratyzacją systemu zarządzania i kierowania szkołą. Tradycja, teraźniejszość i przyszłość kraju stanowią spójny materiał kształtowania socjalistycznych osobowości oraz ugruntowania poglądu, że socjalizm jest jednością państwa i obywateli.

Do zadań szkoły w kształtowaniu osobowości i postaw patriotycznych zaliczamy: 1. Uczenie Konstytucji PRL i właściwego rozumienia jej treści oraz wiązanie uczniów-wychowanków w całości kształt życia społecznego szkolnego i ukazywanie im wizji społeczeństwa, jakim być powinno; 2. Współuczestnictwo młodzieży a

(Dokończenie ze str. 9)

ności dopiero stają się użytecznymi, gdy są w praktyce do użytku publicznego zastosowane⁵⁾.

Jednym ze strategicznych problemów polityki społecznej i oświatowej jest wykorzystanie olbrzymiej siły wiedzy i kwalifikacji naszego społeczeństwa, od kwalifikowanego robotnika do profesora. Pomnażanie dorobku — to co stanowi ostatecznie o wartości wychowania — może mieć miejsce wtedy, gdy wiążemy młode pokolenie z wartościową i żywą tradycją narodową, a przede wszystkim z określoną wizją przyszłości, perspektywą rozwoju społecznego. Ta wizja powinna wyzwać głęboką motywację do pracy i walki, do tworzenia i przyjmowania humanistycznych wartości socjalizmu.

Patriotyzm będący największym kapitałem naszej Ojczyzny wzbogaca się w Polsce Ludowej o nowe, cenne wartości i przekształca się w patriotyzm socjalistyczny złączony z internacjonalizmem. Ojczyzna to nasze wielkie i zbiorowe obowiązki. Dziś realizujemy zasadę socjalistycznego ustroju: „Od każdego według jego możliwości, każdemu według jego pracy”.

Partia wielokrotnie w swych dokumentach, a szczególnie w Uchwale VII, XIII Plenum KC, oraz VII Zjazdu i III Plenum KC wysuwała problemy związane z rozumieniem treści patriotyzmu socjalistycznego, pogłębieniem jedności narodu i umocnieniem naszego państwa, którego funkcje organizatorskie, gospodarcze, społeczne i kulturalno-wychowawcze rosną. Wyższy poziom socjalistycznej świadomości narodu — partia uczyniła przewodnim motywem swych działań.

Podkreślając szczególnie ważną rolę szkoły i nauczycieli partia na III Plenum stwierdziła:

„Cenimy wysoko postęp, jaki dokonuje się w systemie oświaty. Wydaje się jednak, że nie wszystko jeszcze w dziedzinie umocnienia wychowawczego oddziaływania szkoły zostało zrobione. Dotyczy to zwłaszcza kształtowania obywatelskich postaw... Oczekujemy, że sprawy te zostaną należycie uwzględnione w toku realizacji reformy oświatowej, ale także w kształceniu i doskonaleniu nauczycieli... Nauczyciel to pierwszy budowniczy autorytetu państwa, w świadomości dzieci i młodzieży, główny wychowawca w duchu ideałów, przyświecających naszemu społeczeństwu⁶⁾”.

Socjalizm jest i powinien ciągle stawać się jednością państwa i obywateli. Spójność i jedność społeczeństwa nie wyklucza różnorodności przeżywania świata, potrzeb, myślenia, sposobów udziału ludzi w życiu społecznym oraz stopnia identyfikacji z wartościami socjalistycznymi Polski.

Polski system oświatowo-wychowawczy ma olbrzymie rezultaty w dziele kształtowania poglądów i postaw obywatelskich młodzieży i dorosłych. Nasz patriotyzm osadzony mocno w historii jest zwrócony przede wszystkim ku przyszłości. To jest gwarancja niestającego postępu i rozwoju.

CZESŁAW BANACH

1) VII Plenum KC PZPR. Podstawowe dokumenty i materiały. Warszawa 1973, str. 80.

2) O dalszy dynamiczny rozwój budownictwa socjalistycznego, o wyższą jakość pracy i warunków życia narodu. Uchwała VII Zjazdu PZPR. „Książka i Wiedza”, Warszawa 1975, str. 87.

3) E. Gierek: Przemówienie na inauguracji roku akademickiego 1976/77. „Trybuna Ludu” nr 236/1976.

4) O dalszy dynamiczny rozwój budownictwa socjalistycznego, o wyższą jakość pracy i warunków życia narodu. Uchwała VII Zjazdu PZPR. „Książka i Wiedza”, Warszawa 1975, str. 56—57.

5) St. Staszic: Być narodowi użytecznym. PWN, Warszawa 1976, str. 20.

6) O pogłębienie patriotycznej jedności narodu, o umacnianie państwa i rozwój demokracji socjalistycznej. Referat Biura Politycznego KC PZPR wygłoszony przez Edwarda Gierka na III Plenum KC PZPR. „Nowe Drogi” nr 3/1976.

XII Zjazd Delegatów ZNP uchwalili nowy statut naszego Związku, dostosowując go do struktury organizacyjnej wszystkich związków zawodowych oraz do zmian w podziale administracyjnym kraju, które nastąpiły w 1975 roku.

Likwidacja zarządów okręgów ZNP oraz zniesienie powiatów pociągnęły za sobą zasadnicze zmiany w tradycyjnej strukturze naszego Związku. Zniknęły dwa pośrednie ognie, dwie — jak je potocznie nazywano — instancje związkowe. Tym samym straciły oparcie organizacyjne działające od lat przy tych instancjach sekcje związkowe. Artykuł 53 nowego Statutu ZNP stwierdza bowiem wyraźnie, że sekcje związkowe mogą być powoływane przez instancje związkowe. A zatem sekcje związkowe mogą działać tylko przy Zarządzie Głównym (tzw. sekcje centralne) i przy radach zakładowych.

Podstawowym i obecnie najważniejszym ogniwem Związku, które powołane jest do wykonywania zadań koordynacyjnych w stosunku do wszystkich ognisk i sekcji skupionych przy nim, jest rada zakładowa.

„Odpowiada ona — jak formuluje to 42 artykuł statutu — za realizację statutowych zadań Związku, inspirowa i organizuje pracę związkową na terenie swego działania”.

Jest więc rzeczą oczywistą, iż bieżące koordynowanie pracy sekcji i ognisk istniejących na terenie objętym działalnością danej rady zakładowej należy do jej prezydium, w którego składzie powinni znaleźć się reprezentanci możliwie wszystkich środowisk

Na półkach księgarskich pojawiła się jeszcze jedna pozycja wydawnicza na temat karności uczniów. W pedagogicznej literaturze nie jest to temat nowy, ale waga problemu, możliwość różnorodnego spojrzenia na zagadnienie i potrzeby społeczne sprawiają, że warto zapoznać się z teoretycznymi rozważaniami i empirycznymi badaniami autor-ki.

Książka Jadwigi Bińczyckiej¹⁾ adresowana jest do młodych nauczycieli, którzy rozpoczynając pracę zawodową stają wobec problemu jak najbardziej skutecznego oddziaływania na swoich uczniów-wychowanków w celu rozwijania osobowości dziecka w procesie dydaktyczno-wychowawczym. Ze złożonego procesu wychowania wyeksponowane zostało zjawisko karności uczniów, którego — jak pisze autorka — „nie można traktować jako wyrwanego ze struktury osobowości elementu, żyjącego własnym wyizolowanym życiem. Karność jest odbiciem tej struktury, jest czynnikiem warunkującym jej samodoskonalenie i rozwój”.

Z aksjologicznego punktu widzenia karność staje się w takim ujęciu wartością pedagogiczną, jako jeden z elementów pełnej, harmonijnie rozwiniętej osobowości ucznia-wychowanka.

Młodego nauczyciela na pewno zainteresuje poszukiwanie odpowiedzi na pytanie: czym jest karność (rozd. I), jak problem karności wygląda w oczach nauczycieli-praktyków (rozd. II), jakie są możliwości przemian karności uczniów przy wprowadzaniu określonych prób eksperymentalnych (rozd. III). Podejmując te problemy autorka porusza szeroki wachlarz zagadnień szczegółowych takich jak: samodzielna aktywność dziecięca, zespoły wychowawcze, demokratyczne kierownictwo, stosunek dzieci do pracy i potrzeb zespołu, które — wskazując aksjologiczny kierunek oddziaływań — określają wartości istotne z pedagogicznego punktu widzenia przy kształtowaniu karności uczniów.

Trafne i cenne są rozważania związku między karnością i moralnością, co prowadzi do ustaleń, że „moralność społeczna jest wypadkową całokształtu struktur społecznych, klasowych, kulturalnych”, a „przyswajanie sobie norm moralnych, przejście wyobrażeń moralnych odbywa się za sprawą społecznego uczestnictwa i wychowania”.

Zdaniem autorki wychowanie sprawia, że to, co społeczne, ogólne — staje się jednostkowe, własne, że normy społeczne początkowo zewnętrzne, heteronomiczne — stają się z czasem normami własnymi, autonomicznymi.

Celem oddziaływań wychowawczych powinno być kształtowanie karności, którą J. Bińczycka nazywa, stosując hessenowską nomenklaturę, karnością autono-

KTO MA KOORDYNOWAĆ DZIAŁALNOŚĆ SEKCJI?

pracowniczych (i emeryckich) należących do naszego Związku.

W celu utrzymywania stałego kontaktu między radą zakładową i sekcjami działającymi na jej terenie, nowy statut w art. 16 i 17 przewiduje możliwość zapraszania na posiedzenia prezydium rady przewodniczących sekcji związkowych, „jeżeli porządek obrad przewiduje rozpatrywanie spraw związanych z ich merytoryczną działalnością”.

Zadanie pełnej koordynacji pracy sekcji istniejących na terenie działania rady zakładowej jest zatem pod względem formalno-statutowym całkowicie sprecyzowane i jedynie od energii i umiejętności osób należących do prezydium rady zależy, czy będzie ono właściwie realizowane.

A na szczeblu wojewódzkim? Tu zgoda inaczej przedstawia się ten problem, gdyż wraz z likwidacją zarządów okręgów ZNP straciły swoją statutową bazę działające przy nich sekcje wojewódzkie.

Wielu długoletnich działaczy byłych sekcji wojewódzkich naszego Związku uważa, że likwidacja tych sekcji odbić się może niekorzystnie na pracy — pozbawionych koordynującego ognia wojewódzkiego — ognisk i sekcji działających przy radach zakładowych. Nie ulega bowiem

kwesji, że ani bardzo nieliczny skład kierownictwa wojewódzkiego oddziału ZG ZNP, ani tym bardziej jeden przedstawiciel danego środowiska zawodowego wchodzący w skład komisji opiniodawczej przy kierowniku Oddziału ZG ZNP — nie mogą zapewnić trwałej i skutecznej pomocy Związkowi dla setek ognisk i sekcji działających przy radach zakładowych na terenie województwa.

Niezależnie od koordynującej w stosunku do sekcji związkowych roli rad zakładowych przydałoby się — zdaniem bardzo wielu aktywistów byłych sekcji wojewódzkich — aby na szczeblu wojewódzkim istniała jakaś społeczna reprezentacja zrzeszonych w naszym Związku grup pracowniczych (i emeryckich), zajmująca się koordynowaniem w skali województwa działalności sekcji skupiających określone grupy członków Związku.

Problem ten stanowił przedmiot wielodniowych dyskusji na krajowej konferencji przedstawicieli wszystkich wojewódzkich środowisk emeryckich w Piwnicznej (12—25 września bieżącego roku), był również dyskutowany na spotkaniu kierownictwa Oddziału ZNP w Bydgoszczy z przedstawicielami środowisk emeryc-

kich tego województwa (28 października bieżącego roku).

W tej sprawie, bardzo istotnej dla pracy naszego Związku, ukształtowało się, w wyniku tych dyskusji, następujące stanowisko. Ponieważ utrzymanie nadal byłych sekcji wojewódzkich jest w świetle nowego statutu Związku formalnie niemożliwe, a przypuszczenie, że funkcje i zadania byłych sekcji wojewódzkich przejmą i zrealizują członkowie komisji opiniodawczych przy oddziałach ZG ZNP, jest pozbawione realizmu, nie stoi na przeszkodzie, by — za zgodą kierownika oddziału ZG — powołać do pomocy członkowi komisji opiniodawczej, reprezentującemu określone środowisko pracownicze (i emeryckie) kilkusobowy zespół (podkomisję), który by koordynował pracę określonych sekcji na terenie województwa.

Zespół taki, składający się z kilku lub kilkunastu (w zależności od liczby danych sekcji w województwie) przedstawicieli określonych środowisk pracowniczych (czy emeryckich), zbierałby się raz, dwa razy w roku, by zapoznać się z tokiem prac środowiskowych ognisk i sekcji, przekazać im informacje i zalecenia centralne oraz przedyskutować sposoby ich realizacji.

Wydaje się, że nie ma formalnych ani merytorycznych przeszkód dla działania tych zespołów, a istnienie ich byłoby pomocne tak dla kierownictwa wojewódzkiego oddziału ZG ZNP, jak i dla reprezentantów określonych środowisk pracowniczych i emeryckich w komisjach opiniodawczych działających przy oddziałach ZG ZNP.

MIECZYSLAW PIĄTKOWSKI

Z KSIĄŻEK

KARNOŚĆ WARTOŚCIĄ PEDAGOGICZNĄ

miczną, wyrażającą się w podporządkowaniu jednostki akceptowanemu przez nią intelektualnie i emocjonalnie normom moralnym, obowiązującym w danym społeczeństwie oraz w umiejętności i potrzebie zgodnego z nimi działania.

Rozważania na temat istoty karności i jej związków z moralnością stają się punktem wyjścia do teoretycznego i empirycznego przedstawiania procesu kształtowania karności uczniów oraz analizy efektów pracy wychowawczej.

Praca Jadwigi Bińczyckiej każe widzieć nauczycielowi-wychowawcy ten proces i jego rezultaty w kategoriach wartości pedagogicznych. Karność autonomiczna, będąc wartością społecznie uznaną, w zamierzeniach wychowawczych staje się celem, a w efekcie właściwie organizowanego procesu dydaktyczno-wychowawczego powinna stać się „własnością wychowanka”.

Konieczne jest jednak strukturalne ujęcie procesu kształtowania karności, które wyraża się w widzeniu związków i zależności między poszczególnymi etapami (anomią, heteronomią, autonomią), jak również w zdawaniu sobie sprawy z różnorodnych wpływów na proces wychowania: natury społecznej, psychologicznej, pedagogicznej.

Nie negując wagi występowania czynników, które wymienia autorka, można by zastanowić się nad stosunkiem czynnika pedagogicznego do dwóch pozostałych.

Wydaje się, że rozpatrując sytuacje świadomie tworzone przez wychowawcę zgodnie z regułami postępowania pedagogicznego (czynnik pedagogiczny), trzeba w ramach tych działań wychowawczych uwzględnić to, co autorka nazywa czynnikiem społecznym (wpływy wynikające z przynależności do grupy społecznej, z określonej roli społecznej, systemu społecznych oczekiwań i społecznej kontroli) i czynnikiem psychologicznym (układy stosunków interpersonalnych między wychowawcą a wychowankiem). Skuteczność czynnika pedagogicznego warunkowana jest bowiem rozumieniem i uwzględnieniem czynnika społecznego i psychologicznego.

—człowiek nie pozwalają zamknąć indeksu zachowań. Dlatego „rola” jest określeniem, które funkcjonując w pedagogice tradycyjnej, powinno być odrzucone w imię dialektycznego i historycznego rozumienia dziecka-wychowanka i jego uczestnictwa w życiu.

Przeciwko temu przystosowaniu, przeciwko rodom świadczy cały rozdział omawiający eksperyment, w którym postawiono na aktywność dziecięcą, twórczą działalność w ramach zespołów i demokratyczne kierownictwo.

Badania empiryczne Jadwigi Bińczyckiej zapoznają czytelnika z opiniami nauczycieli-praktyków na temat karności i cech ucznia karnego, z typowymi metodami kształtowania karności postawy ucznia we współczesnej szkole podstawowej, z przyczynami niekarności uczniów, a także ukazują wpływ kierownictwa wychowawczego (autokratów, demokratów, okazjonalistów) na kształtowanie karności.

Wyniki analizy ankiet, wywiadów nauczycieli i uczniów, dokumentacji szkolnej i licznych prac seminaryjnych i magisterskich — przekonują, że problem karności uczniów jest palący ze względu na rzeczywistość szkolną i dobro wychowanka, jak również ze względu na nie zawsze właściwe rozumienie tej karności i metod jej kształtowania przez nauczycieli.

„Wąskie jest — pisze autorka — rozumienie karności, ujmowane najczęściej w kategoriach środka do realizacji celów dydaktycznych. Musiało ono zakreślić dorywcę wąskie widzenie cech karnego ucznia, u którego dominują takie cechy jak: podporządkowanie się regulaminowi i autorytetowi osób dorosłych, posłuszeństwo, sumienne, systematyczne i pilne wykonywanie odgórnych poleceń”.

Badania Jadwigi Bińczyckiej wskazują konieczność podjęcia zmian w tym zakresie, a próba eksperymentalna możliwości ich przeprowadzenia na pewnym odcinku pracy wychowawczej (roczny eksperyment przeprowadzono w kl. V Szk. Podst. nr 12 w Katowicach).

Chodzi przecież o to, aby nowa zreformowana szkoła polska preferowała nie bezwzględne, ale świadome podporządkowanie się ucznia, aby autonomiczna karność była wartością, którą uczeń przejmuje jako własną w procesie kształcenia i wychowania.

Teoretyczne uzasadnienie i praktyczne rozwiązanie takiego procesu prezentuje książka J. Bińczyckiej „Kształtowanie karności uczniów”.

BARBARA MAKLES

*) Jadwiga Bińczycka: Kształtowanie karności uczniów. Warszawa 1976, s. 140.

Kilku prezesów rad zakładowych pyta: czy istnieje możliwość udzielenia pracownikowi zapomogi pieniężnej z zakładowego funduszu socjalnego w przypadku wyjątkowo trudnej sytuacji materialnej pracownika?

Odpowiedź na to pytanie zawarta jest w piśmie ministra pracy, płac i spraw socjalnych z dnia 6 listopada 1976 roku, nr Soc. I. 5400/210/76, skierowanym do ministrów, kierowników urzędów centralnych, wojewodów i prezydentów miast stopnia wojewódzkiego.

Oto treść wyżej cytowanego pisma: „Pomoc rzeczowa udzielana dotychczas — na podstawie § 9 ust. 2 pkt. 2 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 2 listopada 1973 roku w sprawie zakładowego funduszu socjalnego i zakładowej działalności socjalnej (Dziennik Ustaw nr 43, poz. 260) oraz ust. 5, pkt 1 wytycznych nr 74 ministra pracy, płac i spraw socjalnych z dnia 31 grudnia 1973 roku, w

sprawie kierunków i zasad prowadzenia zakładowej działalności socjalnej (Dziennik Urzędowy Ministerstwa Pracy, Płac i Spraw Socjalnych nr 1 z 1974 roku, poz. 2) w szczególności uzasadnionych przypadkach, pracownikom (byłym pracownikom — rencistom i emerytom) mającym na utrzymaniu rodziny wielodzietną lub dotkniętą wypadkami losowymi, w formie talonów (bonów) towarowych — może być finansowana ze środków zakładowego funduszu socjalnego w formie wypłat pieniężnych.

Pomoc w formie wypłat pieniężnych może być stosowana jedynie w przypadku, gdy:

a) pracownik (były pracownik) znajdujący się w wyjątkowo trudnej sytuacji materialnej, nie jest w stanie, w danym okresie czasu, zaspokoić podstawowych potrzeb rodziny;

b) pracownik (były pracownik) został dotknięty wypadkiem losowym, powodującym w istotny sposób okresowe obniżenie poziomu jego życia.

Do pomocy, o której była mowa wyżej, kwalifikuje pracownika (byłego pracownika) rada zakładowa, biorąc pod uwagę sytuację socjalną jego rodziny, zaistniały wypadek losowy oraz osiągnięte przez pracownika wyniki w pracy zawodowej. Wysokość i zasady udzielania tej pomocy ustala rada za-

kładowa w porozumieniu z kierownikiem zakładu pracy.

Pomoc finansowa powinna mieć zabezpieczenie w planie rocznym zakładowej działalności socjalnej, zatwierdzonym przez radę zakładową w uzgodnieniu z kierownikiem zakładu pracy.

Oddział Zarządu Głównego ZNP w K. pyta: w jakim stosunku pozostają do siebie:

a) przepisy § 1—5 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 20 listopada 1974 roku w sprawie czasu pracy i zasad wynagradzania za pracę w godzinach nadliczbowych pracowników zatrudnionych przy pilnowaniu (Dziennik Ustaw nr 45, poz. 270);

b) przepis § 10 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 24 sierpnia 1973 roku w sprawie uposażenia pracowników ekonomicznych i obsługowych (Dziennik Ustaw nr 36, poz. 214) oraz które z nich należy uznać za aktualnie obowiązujące w odniesieniu do pracowników szkół?

Ministerstwo Oświaty i Wychowania w piśmie z dnia 24 września 1976 roku, nr EO-72-1014-60-1/76 wyjaśniło, że stosownie do postanowień § 10 ust. 1 i 3 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 24 sierpnia 1973 roku w sprawie uposażenia pracowników ekonomicznych, administra-

cyjnych i obsługowych szkół (Dziennik Ustaw nr 36, poz. 214), pracownicy zatrudnieni przy pilnowaniu w szkołach i innych placówkach oświatowo-wychowawczych (strażnicy, dozorczy, portierzy) mają prawo do dodatku za godziny pracy w nocy w wysokości 15 proc. stawki godzinowej obliczonej w sposób określony w § 11 wyżej cytowanego rozporządzenia.

Przepis § 10 ust. 3 omawianego rozporządzenia zachował nadal moc prawną i powinien być stosowany wobec pracowników wymienionych w § 10 ust. 1 przy uwzględnieniu przepisów art. 137 § 1 Kodeksu Pracy, określających inaczej „pracę nocną”.

Ministerstwo podkreśliło w swoim piśmie wyraźnie, że rozporządzenie Rady Ministrów z 20 listopada 1974 roku w sprawie czasu pracy i zasad wynagradzania za pracę w godzinach nadliczbowych pracowników zatrudnionych przy pilnowaniu (Dziennik Ustaw nr 45, poz. 270) nie wprowadza zmiany w zakresie prawa do dodatku za pracę w nocy pracowników zatrudnionych przy pilnowaniu, bowiem reguluje ono inne kwestie, a mianowicie — czas pracy i zasady wynagradzania za godziny nadliczbowe tych pracowników.

BY ZACIEŚNIAĆ WIĘZY PRZYJAŹNI

(Dokończenie ze str. 3)

ale rzadko mogli poinformować o rozwijanej już pracy.

Uczestnicy krajowej narady już w pierwszym dniu obrad podzieliłi się na trzy grupy i pracowali w zespołach: pracy oświatowo-politycznej i działalności propagandowej; upowszechniania kultury, nauki i techniki radzieckiej; rozwoju kontaktów i współpracy z młodzieżą radziecką.

W dyskusji w zespołach wzięło udział ponad 70 osób. Ich pomysły, uwagi uwzględniono w programie dalszego działania. Krótko scharakteryzować go można jako program pogłębiania dotychczasowej działalności w zakresie pracy ideowo-wychowawczej, popularyzacji wiedzy o nauce i technice radzieckiej oraz socjalistycznej integracji ekonomicznej, w zakresie doskonalenia znajomości języka rosyjskiego, popularyzowania kultury radzieckiej i rozwoju organizacyjnego kół młodzieżowych TPPR.

Wydarzeniem niezwykle doniosłym, a sprzyjającym wszechstronnemu rozwijaniu wszystkich form pracy wśród młodzieży będą obchody 60 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej i 55-lecia istnienia Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich.

W marcu 1977 roku, w 30 rocznicę „Umowy o naukowe i techniczne współpracy Polski i Związku Radzieckiego”, zorganizowane będą w Polsce, na skalę dotychczas niespotykaną, „Dni Radzieckiej Nauki i Techniki”, co z pewnością przyczyni się do spopularyzowania osiągnięć w tej dziedzinie. FSZMP i TPPR, przy

współpracy zainteresowanych organizacji i instytucji, wprowadzą dla młodzieży stały turniej z zakresu znajomości najnowszych osiągnięć nauki i techniki radzieckiej. Studenci i doktoranci będą zachęceni do podejmowania tematyki Kraju Rad i współpracy polsko-radzieckiej w pracach magistrów i doktorantów. Rozszerzony zostanie udział młodzieży przy budowie rurociągów energetycznych na terytorium ZSRR.

W najbliższym czasie na aktywizację sportowo-turystyczną wpłynię z pewnością Alert Olimpijski i przygotowania do Igrzysk Olimpijskich, które odbędą się — jak wiadomo — w Moskwie. Młodzież objęta zostanie współzawodnictwem sportowo-turystycznym w zdobywaniu Młodzieżowej Odznaki Sprawności Fizycznej i Aktywności Społecznej — Moskwa 1980.

Warto wspomnieć, że w latach 1976—1980 przewiduje się zwiększenie ruchu turystycznego. Bliższe 140 tys. młodych Polaków będzie mogło w tym czasie odwiedzić Kraj Rad, a do nas przyjedzie ponad 85 tys. młodych obywateli ZSRR.

Uczestnicy obrad wystosowali listy z braterskimi pozdrowieniami do młodych budowniczych Huty Katowice oraz rurociągów energetycznych w ZSRR.

W pierwszym dniu obrad młodzież złożyła wieńce na Cmentarzu Żołnierzy Armii Radzieckiej. W czasie narady 44 działaczy młodzieżowych TPPR odznaczonych zostało Złotymi Honorowymi Odznakami TPPR.

H.P.

MŁODZI RADIOAMATORZY

W jednym z pałaców przy ulicy Broniewskiego w Bielsku Białej znalazł pomieszczenie Miejski Dom Kultury. W lokalu tym młodzież szkolna z miast i okolic znajduje rozrywkę i możliwości rozwijania swoich zainteresowań.

Wchodzę na ostatnie piętro; tabliczka informuje, że mieści się tu „Radioklub i modelarnia LOK.” Entuzjastów z ulicy Broniewskiego znają w całym kraju. A stało się to za sprawą telewizji; swoje eksponaty demonstrowali na małym ekranie.

O osiągnięciach placówki mówi Władysław Kościelniak, wieloletni instruktor radioamatorów i modelarzy.

Co pewien czas organizowane są tu konferencje szkoleniowe i pokazy zajęć praktycznych, na których demonstrowane są własnoręcznie wykonane przez uczniów prace. Udział w konferencjach szkoleniowych bierze z reguły grupa wytrawnych znawców radioamatorstwa z całego kraju. W skład jej wchodzi członkowie Związku Nauczycielstwa Polskiego, pracownicy kuratorium, wykładowcy szkół podstawowych, zawodowych i średnich, przedstawiciele Wojska Polskiego, LOK z innych kół. Często gośćmi bielskiej młodzieży są ich rówieśnicy

ze szkół ZSRR, Czechosłowacji, Jugosławii, NRD, Belgii i Francji.

Bielscy młodzi radioamatorzy i modelarze podzielili się na grupy specjalistyczne. Utworzono ich dziesięć, każda liczy 8—10 członków. Za pracę grup odpowiada kierownik, a za pracę wszystkich grup — instruktor.

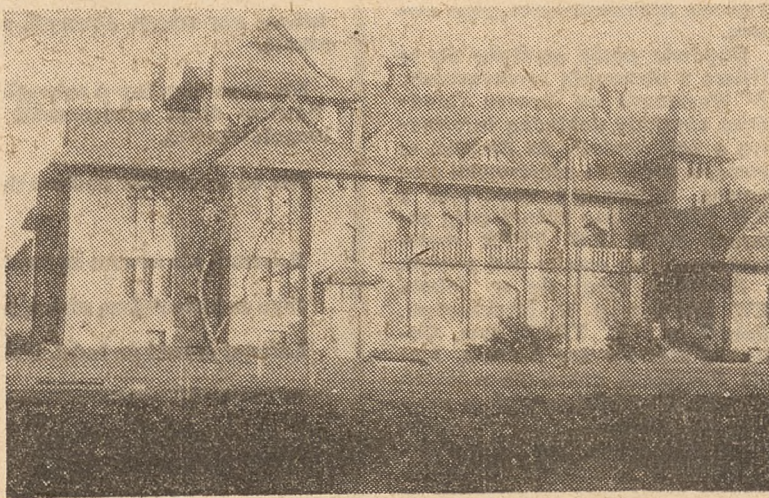
Czym zajmują się poszczególne grupy? Jedne konstruowaniem odbiorników tranzystorowych, lampowych, wzmacniaczy nadajników i urządzeń do zdalnego kierowania modelami. Wszystkie

grupy wymieniają wzajemnie doświadczenia.

W dniu mojej wizyty w klubie zgłosił się starszy wiekiem mieszkaniec Bielska, Władysław Toćzek. Złożył on podziękowanie na ręce instruktora, Władysława Kościelniaka za naprawę telewizora, którego — jak się wyraził — trzech fachowców z ZURT nie potrafiło zreperować. Chłopcy z klubu dokonali tego w ciągu dosłownie jednego popołudnia. Telewizor od miesiąca gra, jak nowy.

Radioamatorzy mają trzy radiostacje własnej konstrukcji, dzięki którym nawiązali kontakt z całym niemal światem.

Tekst i zdjęcie:
ZDZISŁAW OKUNIEWSKI



Pałac, w którym mieści się modelarnia LOK w Bielsku-Białej

Nowości Wydawnicze

BELETRYSTYKA

- Marjan Romejko: PRZED I PO MAJU. MON, Warszawa 1976, cena t. I/II 80 zł.
Ion Marian Sadoveanu: W ŚWIETLE GAZOWYCH LAMP. Przełożyła i opatrzyła wstępem Danuta Bleńkowska. PIW, Warszawa 1976, s. 442, cena 50 zł.
Roman Bratny: LOT KU ZIEMI. PIW, Warszawa 1976, s. 154, cena 20 zł.
Roman Bratny: KIOSEK NA DEBOWEGO. WL, Kraków 1976, s. 110, cena 25 zł.
Salvador Elizondo: FARABEUF CZYLI KRONIKA JEDNEJ CHWILI. WL, Kraków 1976, s. 135, cena 21 zł.
Maurice Pons: PANNA B. PIW, Warszawa 1976, s. 186, cena 20 zł.
Witold Zaleski: DOLNA KROLÓW. PIW, Warszawa 1976, s. 154, cena 25 zł.
Janusz Melssner: PRZYGODA ŚRÓDZIEMNOMORSKA. WL, Kraków 1976, s. 300, cena 42 zł.

POPULARNONAUKOWE

- Marjan Mazur: CYBERNETYKA I CHARAKTER. PIW, Warszawa 1976, s. 440, cena 60 zł.
Walter R. Fuchs: POD OBCYMI SŁONCAMI. Wiedza Powszechna, Warszawa 1976, s. 209, cena 40 zł.

OPRACOWANIA LITERACKIE, ESEJE

- Aron Gurlewicz: KATEGORIE KULTURY ŚREDNIOWIECZNEJ. PIW, Warszawa 1976, s. 366, cena 60 zł.
Karol Irzykowski: WALKA O TREŚĆ. BENIAMINEK. WL, Kraków 1976, s. 603, cena 70 zł.
Irena Homola: KRAKÓW ZA PREZYDENTURY MIKOŁAJA ZYBLIKIEWICZA. WL, Kraków 1976, s. 360, cena 45 zł.
Aleksander Fredro: KORESPONDENCJA. XIV. Wybór i opracowanie tekstów Krystyna Czajkowska i Stanisław Piłgoń. PIW, Warszawa 1976, s. 791, cena 150 zł.

ROZNE

- Irena Rudowska: HIGIENA I KOSMETYKA DZIECKA. Wyd. „Watra” Warszawa 1976, s. 94, cena 16 zł.
CAMPING. Wyd. Sport i Turystyka, Warszawa 1976, s. 172, cena 30 zł.
Józef Grabowski: DAWNY ARTYSTA LUDOWY. LSW, Warszawa 1976, s. 208, cena 37 zł.
Georges Joubert: JAK SAMEMU NAUCZYĆ SIĘ JEZDZIĆ NA NARTACH. Sport i Turystyka, Warszawa 1976, s. 230, cena 40 zł.

EKONOMIA, POLITYKA, WSPOMNIENIA

- Władysław Bartoszewski: PALMIRY. KIW, Warszawa 1976, s. 87, cena 15 zł.
Jerzy Targalski: LUDWIK WARYŃSKI: KIW, Warszawa 1976, s. 266, cena 45 zł.
Zbigniew Cieślowski: TAJEMNICE ŚLEDZTWA. KO-1042/27 MON, Warszawa 1976, s. 257.
Mieczysław Redziński: JAN KRASICKI „KAZIK”. MON, Warszawa 1976, s. 204, cena 20 zł.
Tadeusz Lepkowski: SIMON BOLIVAR. Wiedza Powszechna, Warszawa 1976, s. 214, cena 30 zł.
Konstanty Rokossowski: ŻOŁNIERSKI OBOWIAZEK. MON, Warszawa 1976, s. 421, cena 50 zł.

PEDAGOGIKA, POMOCCNICZE

- Helena Hohensee-Ciszewska: PODSTAWY WIEDZY O SZTUKACH PLASTYCZNYCH. Wyd. Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1976, s. 194, cena 33 zł.
R. Liszka, J. Rerutkiewicz, H. Ułasz: CHOLEWKARSTWO. Podręcznik technologii dla ZSZ. Wyd. Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1976, s. 288, cena 35 zł.

OGŁOSZENIA DROBNE

Nauczyciel języka rosyjskiego i nauczania początkowego z długoletnią praktyką poszukuje pracy. Warunki mieszkanie rodzinne. Anna Gerstenkorn, 58-530 Kowary, ul. Szkolna 3/4.

Szach Królami

W dniu 30 X 1976 r. zostały zakończone półfinały III Turnieju ZNP. W dzisiejszym numerze podajemy końcowe rezultaty w piątej grupie półfinałowej.

Pierwsze miejsce i awans do finału uzyskał mistrz krajowy kol. dr Horst Podolski. Serdecznie gratulujemy!

W tej grupie IV kategorii szachowa zdobyli następujący Koledzy: H. Getek, J. Loskoczyński i St. Fedurek. Na szczególne wyróżnienie zasługują kol. Kazimierz Zygmunt, która w silnej obsadzie tego półfinału zajęła wysokie V miejsce.

Pod redakcją
BOGDANA KUSIŃSKIEGO

Grupa V

	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	Pkt
1. Podolski Horst - m	X	0	1	1	1	1	1	1	1	1	1	1	9
2. Ocieska Mieczysław - II	1	X	1	1	1	1	1	1	0	1	1	1	8½
3. Scygielski Bronisław - II	1	1	X	0	0	1	1	1	1	1	1	1	7½
4. Stróż Stanisław - II	0	0	1	X	1	0	1	1	1	1	1	1	7½
5. Zygmunt Kazimierz - II	0	1	1	1	X	1	0	1	1	1	1	1	7
6. Loskoczyński Józef - II	1	1	0	0	0	X	1	1	1	1	1	1	6½
7. Getek Hieronim - II	0	0	0	1	1	1	X	1	1	1	1	1	6½
8. Fedurek Stanisław - II	0	1	0	0	0	0	0	X	1	1	1	1	6
9. Kodziol Tadeusz - II	0	0	0	0	0	0	0	0	X	1	1	1	4
10. Chrzanowski Zbigniew - II	0	0	0	0	0	0	0	0	0	X	1	1	2
11. Myczkowski Józef - II	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	X	1	1
12. Ziemia Stanisław - II	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	X	1

Wiesci z magla...

Święty Tomasz z Akwinu, podobnie zresztą jak wszyscy scholastycy, oddzielał wiedzę od wiary, dziedzinę rozumu od dziedziny objawienia. Święty Tomasz żył w trzynastym wieku, lecz jego koncepcja dwójakiego widzenia świata znalazła szerokie zastosowanie w wieku dwudziestym. Nie trzeba chyba w tym miejscu wyjaśniać, że wiara i wiara stanowią według tej koncepcji dwie różne dziedziny.

Do tego rodzaju rozważań skłoniła mnie po kartezjuszowsku myśląca pani Kowalska.

— Byłam w maglu — rzekła rzucając nieco ostentacyjnie na taboret torebki z bielizną. Zapachniała świeżością, jaką daje tylko wymaglowana dopiero co bielizna.

— Lepsze to niż zębata deska — rzekłem pojednawczo, chociaż nie byłem tego zupełnie pewny... Jeśli namawiałem panią Kowalską do noszenia bielizny do magla, którego zresztą nienawidziłem całą duszą, to jedynie dlatego, że stukot zębatej deski dochodzący z kuchni doprowadzał mnie do szału.

Moje osobiste kontakty z maglem datują się od czasów przedwojennych, kiedy to zatrudniałem się w tejże instytucji w charakterze siły najemnej. To była praca — Boże jedyny! Do połowy trasy skrzynia z kamieniami szła prawie sama, dopiero na finiszu trzeba było wieszac się na korbie. Piórniarska robota zważywszy, że ważyłem wówczas trzydzieści dwa kilogramy...

— Nie jest pan ciekawy, co nowego na świecie? — rzuciła niby od niechcenia pani Kowalska, układając poszwę na półce bielizniarki.

Kiedyś wiadomości zastyszane w maglu zastępowały sporej części społeczeństwa codzienną prasę — stanowiły serwis towarzyski i polityczny, tam dowiadywaliśmy się o zdrowiu pańczę i nabożnej siostry Pasqualiny, o locie przez Atlantyk na RWD6 oraz zastanawialiśmy się, co zrobi Mussolini z Abisynią...

— Czyżby Ziółkowska znów zdradziła męża?

— Co to, to nie. Dziś zebrało się lepsze towarzystwo. Rozmawialiśmy o tych niebożętach nauczycielach...

Przetarłem okulary. Tego jeszcze nie było! Rozmowa o nauczycielach! I to gdzie, w maglu!

— Niech pan sam pomyśli — pani Kowalska ujęła się pod bok — kto dostaje dodatki wybitnego pedagoga?

— Jak to — kto? Wybitni pedagodzy!

— To znaczy — jacy?

Hm, jakby to powiedzieć, tacy co to tego, wyróżniają się w pracy, wymyślają nowe metody, piszą konspekty, opiekują się sklepikiem szkolnym, są grzeczni, posłuszni, a w ogóle, czy to ma być egzamin?

— Egzamin nie egzamin, a ja panu mówię, że różnie z tymi dodatkami bywa. Taka na przykład Iksińska, ani nie wyróżnia się, ani nie wymyśla żadnych metod, nie opiekuje się żadnym sklepikiem, w szkole jest rzadkim gościem, bo jak nie ona to jej dziecko choruje, z wizytacji dostała dwojkę, a wybitnym pedagogiem jest.

— Tego bym nie powiedział... — W każdym razie dodatek otrzymuje.

— Widocznie na to zasługuje. Wierzę w to...

— Bo nic innego panu nie zostało, tylko wiara. Ale gdyby pan wziął rzecz na rozum i poparł to wiedzą o tej Iksińskiej, inaczej by pan śpiewał...

Rozmowa zaczęła mnie drażnić. — Nie znam żadnej Iksińskiej! I co mnie to wszystko obchodzi? Jest pani rozsądną kobietą, gdyby zechciała pani pomyśleć...

— Myślę — odparła pani Kowalska — więc jestem, jak pan to powiedział, rozsądną. Bo czy jest jakieś zarządzenie, które by regulowało punkt po punkcie, z detalami, za co się komu należy dodatek wybitnego pedagoga? Na przykład — za robienie korzystnego wrażenia — tak, za poprawianie zeszytów — nie. Albo ta-

ka rzecz — w jednej szkole dwóch nauczycieli robi korzystne wrażenie, a dodatek dostaje tylko jeden, to co można powiedzieć o tym drugim? Ze naraził się szefowej? Albo, że nie dał na kwiaty z okazji jej urodzin? Albo, że jej małżonkowi nie ukłonił się zbyt nisko? W sprawach pieniędzy — powiedziała księgowa z GS, która miała tylko jeden chudy wałek do przemaglowania — nie powinno być dowolności. Ani żadnego uznawania na oko.

— Tak pani sądzi? — Zaczynałem żałować, że namawiałem panią Kowalską do maglowania w maglu. Stanowczo wiadomości, które stamtąd przynosi są niebezpieczne, jeśli nie wręcz wywrotowe!

— W jednej szkole to szef powiedział — „wybitnych mamy dużo, a pieniędzy mało, więc do kasy chodzić będzie tylko panna Mariola”. A koleżka Marioli zdradziła w zaufaniu, że Mariola chce kupić małego Fiata, więc pieniądze są jej potrzebne. Ale sklepik prowadzi nie panna Mariola, tylko ten kolega. On też nie ma Fiata, tyle tylko, że ma znacznie skromniejsze wymagania — marzy o wczasach pracowniczych w Ostródzie... Więc niby po co mu dodatkowe pieniądze. A wybitnym to on sobie może być, jak chce, nikt mu w tym nie przeszkadza. Tylko bez pieniędzy...

Albo samo przyznawanie dodatków! Toż więcej tu tajemnicy niż przy produkcji bomby atomowej!

Tego było już za wiele! Położyłem się na leżance i odwróciłem plecami do całego świata. Patrzył państwo, ile to przewrotności tkwi w tej kobiecie! A ja myślałem, że szczerze kocha nauczycieli, że ten rosółek z kury na Dzień Najuczyciela pochodził z głębin kryształowego i naiwnego sera! O Bogowie! Ależ byłem dziecinnie lekkomyślny! A zresztą, zresztą, kto wie, może i uległbym reakcyjnej demagogii pani Kowalskiej, gdyby nie święty Tomasz z Akwinu. On mnie wybawił z opresji swoim dualizmem. Wiem, że nie ma sprawiedliwości. Ale wierzę, że sprawiedliwość jest. Jedno nie przeszkadza drugiemu. Mam też ogromne możliwości wyboru — mogę wybrać rozum, mogę wybrać wiarę. Wybieram, oczywiście, wiarę. Tak jest wygodniej i bezpieczniej...

Lękam się tylko o to, co następnym razem przyniesie pani Kowalska. I komu zawdzięczać będę spokój ducha? Kto mnie wybawi z kłopotu — Święty Augustyn czy Emanuel Kant?

HENRYK SĄCZEWSKI



FRASZKI

O LENIWYCH

Co tu dużo mówić, tacy wciąż zdradzają... chęć do pracy.

że najbardziej pasuje do nich nazwa: klika.

Jan Gross

DYPLOMATY

Kiedy padają pytania, dyplomem się zasłania.

Kazimierz Gorzelok

NIC DODAC

Współdecydują co sobie ująć.

Wacław Klejmont

DWULICOWIEC

Takiemu to dobrze, bowiem z jednej strony może być marketny, z drugiej zachwycony.

Fryderyk Podolecki

NADCNOTY

Ze wszystkich cnót najbardziej docenia dwie: wie kiedy powiedzieć — tak, a kiedy — nie.

Zbigniew Hołoduk

PRZEPIS NA WIZYTACJE

Z dobrym planem — wywiniesz się sianem.

NA WDRAŻANIE KODEKSU UCZNI

Powiesili go na miejscu honorowym No i cały balast mają z głowy.

Stanisław Mocarski

KOLEKTYW

Zwą się kolektywem, lecz z postaw wynika,

Z ZESZYTÓW UCZNIOWSKICH

„DZIADY” część II

Inny charakter w II części „Dziadów” ma duch młodej dziewczyny, która nie chciała za życia nikogo użyć.

Pasterka Zosia miała dobrze na ziemi i nikt jej nie uciskał.

W II części „Dziadów” chór zmarłych z głodu chłopów szarpał pana na sztuki.

W trzeciej scenie II części „Dziadów” Mickiewicz mówi, że dziewczyna nigdy nie dostanie się do nieba.

Wierzenia pogańskie w II części „Dziadów” odbywały się w tym samym czasie co nasze Zaduszki.

„Dziady” Mickiewicza nie mają prawie nic wspólnego ze sobą.

Mickiewicz w II części „Dziadów” był za tym, żeby kochać na ziemi, a nie w obłokach.

Duch Zosi z II części „Dziadów” kpił z pastuchów, a jednocześnie dawał im nadzieję i za to spotkała go kara.

Pasterce Zosi brakuje do szczęścia chłopca, któremu powinna coś dać.

U Mickiewicza każda wina otrzymała wyrok.

Ryszard Gajczyk

MYŚLI TAKIE SOBIE

Częściej przechowujemy we wdzięcznej pamięci nazwiska tych, którzy nas czegoś nauczyli, niż tych, którzy tylko dawali nam szkołę.

Nie zapominajmy o zabezpieczeniu finansowym na stare lata, bowiem długi wdzięczności spłacane są najczęściej w formie bezgotówkowej.

Nie od wymiarów podium zależy wielkość zwycięstwa.

Eugeniusz Korkosz

Rozumni nie zawsze są rozumiani.

Jego najmocniejszą stroną jest stronniczość.

Łatwiej mówić do ludzi, trudniej do rzeczy.

Zbigniew Hołoduk

W TEN SPOSÓB KOLEGO ZAPEWNIEM SOBIE AUTORYTET U MOICH UCZNIÓW...



ła do Bielska-Białej z Moskwy Maria Pietrowna, jego matka i Tatiana Aleksandrowna, jego siostra.

Obydwie panie spotkały się w Polsce z niezwykłą serdecznością. W Warszawie na dworcu Gdańskim uzyskały dokładną informację o połączeniach do Bielska, w pociągu podróży zaoferowali swą pomoc, dyżurujący towarzysz z KW PZPR mimo późnej pory załatwił hotel, ZW TPPR rozłożył troskliwą opiekę nad gośćmi.

Rozmowa toczy się w lokalu ZW TPPR przy ul. Mickiewicza. Sekretarz ZW TPPR, tow. Gęborek, częstuje nas herbatą. Maria Pietrowna opowiada o losach wojennych, partyzanckich, o spotkaniach z Polakami. Między innymi wspomina o przesłuchaniu, któremu była poddana w czasie karnej ekspedycji hitlerowców na rodzinną wieś pod Smoleńskiem.

Ślady współpracy z partyzantami wiodły do Michajłowych. Wtedy to tłumacz niemiecki — Polak, krzycząc i grożąc, jednocześnie szeptał: „nie przynawajsa”.

— Być może jemu zawdzięczać życie, gdyż byłam bliska załamania... — mówi Maria Pietrowna.

— Dziękuję bardzo za opiekę nad mogiłą mego syna oraz grobami pozostałych żołnierzy. Dziękuję za gościnę. Przyjeżdżajcie do mnie do Moskwy. Mam skromną rentę, ale czym chatą bogata, tym rada...

Taki jest kształt przyjaźni łączącej prostych ludzi Kraju Rad i Polski Ludowej. W tej serdecznej więzi tkwi nasza wspólna siła — gwarancja pokojowej przyszłości.

FRANCISZEK ROGOLIŃSKI
Bielsko-Biała

Odwiedziny

Październikowe słońce złoci drzewa, krzewy, grzędy kwiatów tarasami wznoszących się ku górze tam, gdzie w białym granicie rusza do ataku żołnierz. Cmentarz przy ul. Wyzwolenia w Bielsku-Białej — miejsce wiecznego spoczynku 13 tysięcy bohaterów, którzy oddali swe życie w walce o naszą wolność. W dole haczyjową pracą miasto włókniarzy i metalowców. Od południa wznosi się seledynowa ściana Beskidu.

Szerokimi schodami pną się pod górę dwie kobiety: starsza o latach, mocno utykająca i młodsza, niosąca wianek chryzantem. Zatrzymują się przy nagrobnych tablicach, czytają nazwiska.

„Wani czka, dorogoj, gdzie ty...”

„Mama, wot i on”.

Metalowa płyta z napisem: Iwan Aleksandrowicz Michajłow — lejtnant.

Staruszka pochyla się jeszcze bardziej ku ziemi: „Wanieczka, ynoczek moj nienagladnyj, sokolik jasnij...” Naszła ja tiebta, biedwiazku...” Cichy szloch towarzyszy żałobie matki.

Córka kłeka przy grobie: „Mama, ty nie płacz... Proszu tiebia... Widisz, jemu charaszo... mogilka krasiwaja...” Dalsze słowa giną w szeptańcu, w bolesnych westchnieniach.

Pęk chryzantem złoci się w słońcu, wiatr lekko swawoli w liściowiu, a kwiaty i trawy wiodą tajemne rozmowy.

★

Lejtnant Iwan Aleksandrowicz Michajłow urodził się 4 października 1924 roku w rodzinie chłopca pod Smoleńskiem. Szkołę oficerską ukończył w Uljanowsku i od razu wyruszył na front. Walczył pod Kurskiem, w Karpatach i w Polsce. W liście do matki, Marii Pietrowny, datowanym 12 lutego 1945 roku, pisał: „... obecnie walczymy na ziemiach polskich. Wczoraj daliśmy faszystom porządne tupnia. Już wkrótce będziemy święcić dzień zwycięstwa”.

Dotychczas wychodził obronną ręką ze wszystkich opresji. Był czterokrotnie ranny. Za zasługi bojowe został odznaczony medalem „Za męstwo” i orderem „Czerwonej Gwiazdy”. Do szpitala wojskowego w Bielsku-Białej przywieziono go w ciężkim stanie, nieprzytomnego. Zmarł 27 kwietnia 1945 roku i został pochowany na cmentarzu wojskowym.

★

W ciągu bez mała 30 lat trwały poszukiwania grobu i wreszcie informacje PCK oraz naszej ambasady w Moskwie umożliwiły matce odnalezienie miejsca, w którym został pochowany syn.

4 października 1976 roku, w rocznicę urodzin Iwana Aleksandrowicza Michajłowa, przyjecha-